

Główny

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 222

Rok 66

Czwartek, 24 września 1936

Trocki przygotowywał rewolucję w Belgii

Narzędziem Trockiego był sekretarz generalny partii socjalistycznej, który uzbrajał masy z klasowych związków — Wstępem do wybuchu rewolucji miał być strajk generalny — Z za kulis afery przemytu broni do czerwonej Hiszpanii — Aresztowanie tajemniczego Ludwika Radio

Bruksela. (Tel. wł.) Dochodzenia przeprowadzane przez władze belgijskie w związku z ujawnieniem przygotowanej przez skrajne koła lewicowe zbiórki broni doprowadziły na ślad przygotowanej systematycznie akcji rewolucyjnej i stopniowego uzbrajania mas robotniczych, zorganizowanych w klasowych związkach zawodowych. Cała ta akcja spoczywała głównie w rękach sekretarza generalnego partii socjalistycznej ostatnio zwolennika teorii Trockiego, Dauge'a. Ujawniono niezbita dowody, świadczące o tym, że Dauge był w stałym kontakcie z Trockim i odbierał od niego instrukcje. Z odnalezionych listów wynika, że Trocki wydatnie wspomagał cały ten spisek i wydał specjalne instrukcje przygotowania strajku generalnego w Belgii, jako wstępnej akcji rewolucyjnej. Równocześnie prokuratura państwowa prowadzi nadal śledztwo w sprawie niedozwolonego wywozu broni i amunicji dla Hiszpanii. Ustalono, że w teczce zagubionej przez kapitana hiszpańskiego Huesca znajdowały się pisma i dowody, świadczące o rokowaniach wystawców hiszpańskich z różnymi podstawionymi sprzedawcami broni i amunicji celem jej przewozu do Hiszpanii.

Przeprowadzone w związku z tem dochodzenia, doprowadziły do wykrycia na przedmieściu Brukseli w Schaerbeck tajnej fabryki broni, która mieściła się w jednej z artystycznych kuźni przy ulicy Jerozolimskiej. Kierownikiem zakładu był pewien Holender. Podczas rewizji skonfiskowano bardzo liczny materiał dowodowy i gotowe fabrykaty oraz urządzenia do fabrykacji materiału wojennego. Przeciwno właścicielowi władze wdrożyły dochodzenia karne.

Ujawnienie tajnej fabrykacji broni w rezultacie doprowadziło do ustalenia tajnego wywozu broni. Prowadzony on był drogami okrężnymi a jako dostawcy figurowały zawsze różne inne państwa, jak Meksyk, Litwa i t. p. Miało to służyć dla zmylenia czujności władz.

Dalsze rewizje osobiste i domowe potwierdziły kontakt, jaki miał szereg osób z tą przemytniczą aferą broni. Wczoraj władze belgijskie wpadły na ślad niejakiego Luis Radio, który trudnił się wydawaniem zamówień na dostawę broni dla Hiszpanii. Odnaleziony został on zupełnie przypadkowo w Paryżu w związku z wypadkiem samochodowym, jakiemu uległ. Radio kilka tygodni bawił w Antwerpii, potem wyjechał jednak do Paryża, dokąd przesłano mu przeznaczoną dla niego korespondencję. Ze skonfiskowanych dowodów wynika, że był on głównym motorem całej tej niezwyklej afery przemytu broni do Hiszpanii.

Bruksela. (PAT.) Władze wykryły korespondencję Trockiego ze znanym komunistą brukselskim Georges Verrecken, który odgrywał szczególnie aktywną rolę we wszystkich strajkach i pośredniczył pomiędzy trockistowskim odłamek międzynarodówki komunistycznej, a „ruchem rewolucyjno - społecznym”, kierowanym przez Dauge. Listy pisane są po francusku, podpisane są inicjałami „LT”.

pierwsze listy są datowe z grudnia 1934 r. Trocki domaga się w nich połączenia wspomnianych dwóch ugru-

powań, oraz daje wskazówki w sprawie formowania bojówek oraz przygotowywania zbrojnych rozruchów.

Jedna branża



Łódzki fabrykant: Masz tu mały zasił ek wyborczy; pracujemy razem dla jednego celu — obaj wy zyskujemy robotnika.

Lewica tłucze szyby w klasztorach francuskich

Osobnicy z pod znaku „frontu ludowego” strzelają do budynków klasztornych

Paryż. (PAT.) Wczoraj w nocy banda nieznanych osobników wybiła kamieniami szyby w klasztorze Sióstr Misjonarek w pobliżu Ljonu. Ci sami osobnicy wystrzelili ponadto kilkakrotnie w kierunku budynków klasztornych.

Dochodzenie ustaliło, że napad na

klasztor był dziełem czynników lewicowych, którzy sądzą, że w klasztorze odbywa się zgromadzenie „francuskiej partii socjalnej”. Tymczasem ruch w klasztorze, który zwrócił na siebie uwagę, był spowodowany wyjazdem szeregu zakonnic do kolonii.

Mord trzech sióstr konsula Urugwaju!

Rząd Urugwaju zerwał stosunki z Madrytem

Łondyn. (Tel. wł.) Wieść o zamordowaniu w Madrycie trzech sióstr konsula urugwajskiego wywołała w Urugwaju niebywałe oburzenie. Wszę-

dzie odbyły się demonstracje przeciwko wojskom rządowym w Hiszpanii i przeciwko barbarzyństwu i torturom popełnianym na bezbronnych o-

sobach i obywatelach zagranicznych. Tchorzostwo lewicowców w Hiszpanii, szczególnie niehumanitarne bandyckie postępowanie komunistów i anarchistów, jest przedmiotem ogólnego wzburzenia społeczeństwa urugwajskiego. Zgodnie z żądaniem opinii publicznej we wtorek po południu rada ministrów uchwaliła zerwać natchemmiast stosunki dyplomatyczne z Madrytem.

Konsul urugwajski Aguiar, który dopiero po żmudnych poszukiwaniach odnalazł zwłoki zamordowanych bez jakiegokolwiek powodu swych trzech sióstr, wśród niezliczonych innych ofiar w kostnicy i przetelegrafował swojemu rządowi szczegóły bestialskiego mordu obywateli urugwajskich.

Aresztowanie szpiega

Bruksela. (PAT.) Aresztowano pod zarzutem szpiegostwa kupca nazwiskiem Turnhout, podejrzanego o usiłowanie sprzedaży pewnemu rządowi zagranicznemu doniosłych planów i dokumentów.

Rickett leci do Genewy

Paryż. (PAT.) Znany finansista Rickett, który swego czasu uzyskał koncesje naftowe w Abisynji, wystartował dziś z lotniska Le Bourget samolotem do Genewy.

Broń na statku „Raymond“

Ostenda. (PAT.) Urzędnicy celni wkroczyli na pokład statku „Raymond”, gdzie po otworzeniu skrzyń, zadeklarowanych jako zawierających szkło, przeznaczone dla Hamburga, znaleziono znaczną ilość karabinów i bagnetów. Ładunek ten został zabrany.

Wyniki krajowego konkursu turystycznego

Warszawa. (PAT.) Wyniki 6-go krajowego konkursu turystycznego rozegranego w dn. 13-16 września rb. w konkurencji seniorów przedstawiają się następująco: 1-e miejsce zajęła załoga: pilot Szarek, obserwator Zab-ski (Lwów), 2-e miejsce bracia Solakowie (Lwów), 3-cie załoga: pilot Urban, obs. Szajer (Warszawa), 4-e — załoga: pilot Matheus, obs. Frączkowski (Gdańsk), 5-te — bracia Chałupnicy (Kraków).

Pogrzeb

b. prezydenta Grecji

A t e n y. (PAT.) Odbył się uroczysty pogrzeb Aleksandra Zaimisa. Na nabożeństwie żałobnym w katedrze obecny był reprezentant króla, rząd z premierem na czele, synod prawosławnego kościoła greckiego, korpus dyplomatyczny oraz wielu dygnitarzy cywilnych, duchownych i wojskowych. Przemówienie wygłosił premier Metaxas, poczem zwłoki Zaimisa złożono na lawecie armatniej i przewieziono na cmentarz, gdzie odbył się uroczysty pogrzeb.

O wzmożenie eksportu do Francji

Warszawa. (Tel. wł.) Z początkiem października mają wyjechać do Francji przedstawiciele polskiego życia gospodarczego w sprawie zbada-nia możliwości rynku francuskiego, a temsamem wzmożenia eksportu do naszej sojuszniczki.

Wśród przedstawicieli przeważać będą górnicy przemysłu eksportowego. Będzie to podobna wycieczka, jaką w swoim czasie podjęli polscy rolnicy. (w)

„Lwy Alkazaru” bronią się w ostatniej wieży!

Na miejsce walki przybył hiszpański Stalin

Toledo. (PAT). Korespondent Hawsa podaje, że po wizycie premiera Largo Caballero wśród oddziałów, walczących pod Toledo, artyleria rządowa wzmożła wczoraj wieczorem ogień przeciwko jedynej pozostałej wieży Alkazaru.

Oddziały rządowe, które zajęły już kilka przyległych do fortecy zabudowań, zostały wycofane. Grupa milicjantów i anarchistów podkrađła się pod tę część Alkazaru, gdzie znajdują się kuchnie, rozlała tam kilka beczek benzyny, poczem wzniciła ogień zapo-

mocą granatów. Pożar trwał całą noc. Oddziałom rządowym udało się też odrzucić poza ruiny dowództwo wojskowe, które się tam schroniło.

W dniu wczorajszym czynna była jedynie artyleria rządowa, na której ogień oblężeni nie reagowali. Wczoraj rano w ogrodach Alkazaru schwytano członka gwardji cywilnej, który natychmiast został osadzony przez trybunał doraźny, skazany na śmierć i rozstrzelany za udział, jak się sam przyznał, w tłumieniu ruchu rewolucyjnego w Asturji w październiku 1934.

Jak powstańcy zaatakują Madryt

Sytuacja na froncie walk w Hiszpanji

Madryt. (PAT). Po dwóch miesiącach zaciętej walki najważniejszym stał się front środkowy ze względu na bliskość Madrytu i na środki, jakimi rozporządza obie strony. Jest rzeczą oczywistą, że zajęcie stolicy dałoby powstańcom znaczną przewagę.

Front środkowy składa się z dwóch odcinków: północnego i północno-zachodniego, w górach Guadarrama. Linia frontu tego od pierwszego dnia nie uległa znaczniejszej zmianie i służy wyłącznie jako linia ochronna przed powstańcami, których jedyny znaczniejszy wysiłek skierowany jest, jak się zdaje, przeciw miejscowości Lozoyuela, która posiada wielkie zbiorniki wody do picia, zaopatrującej część Madrytu.

Walka na froncie górskim z każdym dniem będzie coraz powolniejsza i trudniejsza z uwagi na rozpoczynające się chłody, które w środku zimy dochodzą do 15—20 stopni poniżej zera. Poczynając od Arenas de San Pedro zaczyna się odcinek Talavera i dolina Tajo, stanowiące idealną drogę dla inwazji, skąd powstańcy zaatakują zapewne Madryt. Powstańcy usiłują zacieśnić te dwa koła opasujące Madryt. Punktem neutralnym komunikacji kolejowej Madrytu z Katalonią jest Aranjuez, położony około 50 km na północno-wschód od Toledo i od którego wojska nacjonalistyczne są jeszcze dość daleko.

Sewilla. (PAT). Radjostacja powstańcza donosi, że nacjonalisci zajęli miejscowość Jerez de Los Caballeros w prowincji Badajoz. Wojska rządowe straciły 60 zabitych. W kierunku Bilbao nacjonalisci zajęli miejscowość nadmorską Motrico. W Asturji oddział rządowy, który zatakował m. Trubia został odparty. W kierunku Toledo nacjonalisci zajęli wczoraj o godz. 10 wieczór m. Maquedo. Wojska rządowe straciły wielu zabitych i rannych, oraz licznych jeńców, m. in. pułkownika i wielu oficerów. Zdobyte Maquedo stanowi wielki sukces, ponieważ miasto było silnie ufortyfikowane.

Sewilla. (PAT). Radjostacja powstańcza komunikuje: Sytuacja na froncie północnym jest pomyślna. Na obszarach, zajętych przez nacjonalistów, panuje całkowity spokój. Na froncie Guadalajara w ręce nacjonalistów wpadł park inżynieryjny i baza zaopatrzenia.

W portach Gijon, Santander i Bilbao liczne statki zagraniczne zabierają uchodźców. W kierunku Bilbao wojska gen. Mola wznowiły natarcie. Oddział posuwający się od strony Tolosa przewiduje, że napotka na poważny opór w Eibar, gdzie mieści się fabryka broni. Gen. Mola posiada potężną artylerię i sądzi, że opór nie potrwa długo.

W Madrycie rozstrzelano podpułkownika, podejrzanego o szpiegostwo. Z Barcelony donoszą, że wrzenie przeciwko Generalidad objęło całą Katalonię. Prez. Companys nosi się ma z zamiarem ucieczki. Deputowana komunistyczna Ibarruri (Pasionaria) przybyła do Barcelony z zagranicy. — Jak donoszą, była ona tylko we Francji, do Anglii zaś nie mogła się udać z powodu odmowy wizy wjazdowej.

Na froncie Toledo

Sewilla. (PAT). Komunikat urzędowy armji południowej podaje, że na froncie Toledo posuwanie się nacjonalistów trwa w dalszym ciągu. Nacjonalisci zajęli miejscowość Ma-

queda po złamaniu oporu wojsk rządowych, które poniosły wielkie straty. W prowincji Badajoz powstańcy zajęli Jerez de Los Caballeros, ostatnią redutę wojsk rządowych, które miały 60 zabitych.

25 samolotów nad Madrytem

Teneriffa. (PAT). Tutejszy radjoklub podaje, że 25 samolotów przeleciało nad Madrytem, zrzucając odezwę, wzywając ludność do poddania się i zawiadamiając, że atak na miasto nastąpi niebawem.

Według twierdzenia radjoklubu, nacjonalisci po zajęciu Maqueda będą za kilka dni na przedmieściach Madrytu.

Gdzie się podziało 140 dzieci?

Hendaye. (PAT). Wojska powstańcze po zajęciu miejscowości Orione znalazły tam 140 dzieci z Saragossy, które spędzały wakacje nad morzem. Jak się okazuje, dzieci zostały uprowadzone przez cofającą się „milię ludową”. O dalszym losie dzieci brak jest jakichkolwiek informacji. Wiadomo jedynie, że zostały one obdzone w nocy i wywiezione na samochodach ciężarowych.

Ultimatum gen. Moli

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień rządowych z Teneryfy, samoloty powstańcze w poniedziałek rozrzuciły nad Bilbao i w Santanderze ulotki z odezwą do ludności. W odezwie tej gen. Mola wzywa mieszkańców do natychmiastowego poddania się w terminie do nocy na 25 bm. Od tej chwili bowiem rozpocznie się bezwzględna ofensywa na oba miasta.

Z Ceres de la Frontera donoszą, iż wojska gen. Moli w poniedziałek stoczyły zwycięską bitwę z wojskami czerwonymi pod Guadalajara, przy-

Ogrody Widzewskie Sp. z Majątek Widzew

Poczta Pabjanice — Skrzynka pocztowa 54

Szkółki drzew owocowych i ozdobnych, specj. hodowla róż i bzów.

Firma założona w roku 1926 - nagrodzona złotymi medalami a 17467

na wystawach: w Łodzi 1928 r., w Poznaniu 1929 r., w Warszawie 1931 r.

Szkółki prowadzone są pod fachowem kierown. współwłaściciela p. L. Nowickiego.

czem w ręce ich wpadł bardzo liczny materiał wojenny.

Według doniesień z Barcelony w mieście panuje ogólny chaos i anarchja. Prezydent Katalonji nosi się z zamiarem ucieczki.

Przy zdobyciu miasta Maqueda powstańcy zdobyli liczny materiał wojenny i tabor wojsk rządowych. Poza-tem w ręce powstańców wpadła znaczna ilość jeńców, wśród nich wielu oficerów.

Odwolanie posła z Tokio

Warszawa. (PAT). Z dn. 1 grudnia rb. został odwołany do centrali M. S. Z. p. Michał Mościcki, poseł R. P. w Tokio.

Komunista zabił sztyletem przeciwnika

Wiedeń. (PAT). W Wimpling (Górna Austria) w czasie sprzeczki na temat komunizmu pewien komunista zabił sztyletem swego przeciwnika politycznego. Tłum usiłował zlynchować zabójcę.

Pożar 10 000 km kw. lasu

Porto Alegre. (PAT). Agencja Brasileira donosi z Buenos Aires, że w prowincji Salta zapaliły się odwieczne lasy, obejmujące 10 tysięcy kilometrów kwadratowych. Pożar ogarnia las z zaskakującą szybkością i jest obawa, iż trwać on może parę miesięcy i rozszerzyć się do okolic paragwajskich.

Uległość dla Włoch

Adis Abeba. (PAT). Wpływowy członek b. dworu cesarskiego Atanafi zgłosił uległość władzom włoskim wraz z 40 swymi wojownikami, oddając przytem 39 karabinów i 4 kulomioty.

Zgłosił również uległość siostrzeniec dedzaka Kassy Maconnen Halle Marian.

Powrót uczestników wyprawy polarnej

Warszawa. (PAT). Wczoraj powrócili do Warszawy dwaj pozostali członkowie polskiej ekspedycji na Spitsbergen dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz i inż. St. Siedlecki. Inż. Bernadzikiewicz powrócił już przed kilku dniami.

Instytut bezbożników powstał w Barcelonie

Rio de Janeiro. (PAT). Tutejsze pisma donoszą z wielkim oburzeniem, że kilka redakcyjnych odbiorników radiowych przyjęło wiadomość nadaną

w Barcelonie o powstaniu tam instytutu bezbożników, mającego za zadanie przygotowanie agitatorów na Hiszpanję, Portugalję i Południową Amerykę.

Chmury szarańczy

Porto Alegre. (PAT). Donoszą z Cacequi (stan Rio Grande do Sul), że gęste chmury szarańczy przelatują tam od kilku dni i ciągną w stronę San Gabriel. W Cacequi i okolicach nie pozostał ani jeden liść na drzewach, a ogromne sady pomarańczy wyglądają jak po pożarze.

Zderzenie pociągu z autobusem

Paryż. (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości przy wczorajszym zderzeniu autobusu z pociągiem na przejeździe kolejowym w Chateaufort les Martignes 4 osoby zostały zabite na miejscu a 26 odniosło rany. Autobus został całkowicie rozbity. Stan kilku rannych, przewiezionych do szpitala, jest bardzo ciężki.

Paryż. (Tel. wł.) Liczba zabitych w katastrofie kolejowej pod Marsyllą, gdzie w poniedziałek zderzył się pociąg osobowy z omnibusem kolejowym wzrosła do 7 osób. W ciągu wtorku bowiem w szpitalu zmarły trzy dalsze osoby wskutek odniesionych ran.

W Genewie

Genewa. (Tel. wł.) W związku z otwarciem Zgromadzenia Ligi Narodów powszechne zaniepokojenie delegatów wywołują sprawy: abisyńska, która wypłynęła na wierzch wskutek pojawienia się negusa i delegacji, dalej zagadnienie hiszpańskie, które następcza możliwość przybycia dwóch delegacji, mianowicie rządu madryckiego i rządu w Burgos i wreszcie trzecia sprawa: ciągle niezatwierdzenie jeszcze konferencji lokalnej. Na posiedzeniu dzisiejszym ogłoszony zostanie raport w sprawie zająć gdańskich. W dniu wczorajszym Liga Narodów wybrała wszystkie komisje, które rozpoczęły obrady.

Genewa. (PAT.) Delegat włoski de Michelis opuścił dziś kongres radiofoniczny i wyjechał do Rzymu. — Krok ten komentowany jest jako manifestacja polityczna, skierowana przeciwko Lidze.

Genewa. (PAT.) Przewodniczącym komisji porządku dziennego wybrany został min. Beck, który naskutek tego wyboru wchodzi w skład prezydium Zgromadzenia Ligi Narodów.

Aferzyści narazili Łódź na 40 tysięcy zł strat

Drukowali oni fałszywe blankiety meldunkowe — Oskarżeni są znanymi działaczami „sanacji” i P. P. S.

Łódź, 23. 9. — Jeszcze w 1934 r. głośno mówiono o nadużyciach w związku z wydawaniem prywatnych blankietów meldunkowych. Sprawa trzymana była w tajemnicy i dopiero zapowiedziany na wczoraj proces, który nie doszedł do skutku i został odroczony z powodu choroby jednego z oskarżonych, wyjaśnił bliżej tę sprawę. Zarząd miejski w swoim czasie prosto-wał nawet w „Oredowniku”, iż miasto z tytułu kombinacji blankietami meldunkowymi nie poniosło żadnych strat.

W związku z przejęciem obowiązku meldunkowego przez zarząd miasta Łodzi wydane zostały blankiety meldunkowe, których rzeczywisty koszt druku wynosił pół grosza za sztukę. Za blankiety jednak zgodnie z uchwałą rady miejskiej pobierano pięć groszy, a nadwyżka miała być przeznaczona na częściowe pokrycie kosztów utrzymania biur meldunkowych. Tem samem miasto uchwaliło sobie wyłączność druku blankietów i zgodnie z uchwałą dochody z tego tytułu stanowiły część dochodów budżeto-

wych.

W 1934 r. wydział ewidencji ludności, dostarczający blankietów biur meldunkowym do rozsprzedaży i użytku, stwierdził, że pomimo wzrostu ruchu ludności, a co za tem idzie, zwiększenia liczby meldunków, zapotrzebowanie na blankiety spadło. W dniu 19 stycznia 1935 r. sekretarz jednego z biur meldunkowych Tadeusz Kajetaniak zameldował, że urzędnik innego biura meldunkowego Mieczysław Skoszkowski zaproponował mu nabycie tańszych druków (blankietów) a zaprosił go do mieszkania sekretarza jednego z biur, Jana Karcza, by omówić kwestję dostawy.

Na skutek tego meldunku zarządzone dochodzenia, powiadomiono władze prokuratorskie i w rezultacie ustalono, że dziewięciu urzędników z poszczególnych biur meldunkowych miejskich, a mianowicie: Jan, Edmund i Edward bracia Karcz, Tytus Dytkowski, Jan Lenert, Teofil Olejniczak, Wacław Jurczak, Mieczysław Skoszkowski i Feliks Pietruszak tworzyli spółkę, która na własną rękę druko-

wała masowo blankiety i rozsprzedawała następnie w biurach meldunkowych. W ten sposób miasto straciło 40 tysięcy złotych, które osiągnęłoby ze sprzedaży blankietów.

Dalej stwierdzono, że Skoszkowski i Pietruszak pobrali od administratora domu Zenona Krawczyka 10 złotych łapówki za zatwierdzenie protokołu z racji spóźnionego meldunku lokatora.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony Olejniczak, chory od dłuższego czasu, zasłał i zabrało go pogotowie, wobec czego sprawę odroczono. Ciekawe jest, że mimo ujawnienia wspomnianych nadużyć wszyscy oskarżeni dotychczas pozostają na swych stanowiskach urzędników miejskich i nie są zawieszani w czynnościach, jak to się normalnie przy ujawnieniu nadużyć praktykuje.

Zaznaczyć wypada, że oskarżeni są dość popularnymi działaczami „sanacji” względnie PPS, z ramienia której to partii dostali się na zajmowane dotychczas stanowiska.



Eleganckie futerko przejściowe, przepasane szerokim paskiem skórzanym.

Odmowa

Kraków. (Tel. wł.) Władze sądowe odmówiły prośbie obrony Fleischrowej, aby ją zwolnić z więzienia.

Nowa pisownia w urzędach

Katowice. (Tel. wł.) Podczas narady w wojewódzkim biurze pracy nacelnik wydziału opieki społecznej Obirek oświadczył, że pracownicy muszą się w najbliższym czasie zapoznać z nową pisownią i będzie to brane pod uwagę przy przyszłych awansach. Urzędnicy, którzy nie nauczą się na czas nowej pisowni, nie będą mogli reflektować na awans.

UWAGI

Przed masywnym gmachem w Londynie stoi długi ogonek ludzi. Sympatyczny Bobby utrzymuje porządek i pilnuje ladu. Run na banki? ... Zaciąg ochotników do armji palestyńskiej? ... Ogonek żywnościowy? ... Nie to flegmatyczni Anglicy czekają na kartki wstępu na proces zamachowca Mac Mahona. Pasjonują się szczegółami zamachu na życie i ch. króla. * Rok więzienia — brzmi wyrok. Wyrok dość osobliwy. Bo jeżeli Mac Mahon jest człowiekiem przy zdrowych zmysłach — wyrok w stosunku do przestępstwa jest blady; jeżeli zaś ma umysł przytępiony to powinien powędrować do zakładu, a nie do więzienia. Chcąc ocenić i zrozumieć wyrok w tej sprawie, trzeba pamiętać, że zamachy przy użyciu broni nienabitej lub nabitej ślepym ładunkiem nie były w Anglii rzadkością. Królowa Wiktoria była w ciągu swego długiego panowania przedmiotem siedmiu zamachów na jej życie. Pierwszy zamach był dziełem niejakiego Oxforda, który strzelał do królowej, krótko po jej ślubie z ks. Albertem. Sąd orzekł, że jest on chory umysłowo i polecił go zamknąć w domu dla obłąkanych. W dwa lata później strzelał do królowej niejaki Francis z pistoletu-straszaka. Skazano go na śmierć i ulaskawiono, skazując na dożywotnie wygnanie. W roku 1842 ogłoszono prawo, które orzekało, iż każdy, kto dokona zamachu na osobę władcy przy użyciu broni palnej, nabitej ślepym ładunkiem, karany będzie deportacją na przeciąg siedmiu lat, lub więzieniem do lat trzech. Cztery późniejsze zamachy na królową sążone już były na podstawie prawa z roku 1842. Tak więc w roku 1842 skazano zamachowca Bean'a na 18 miesięcy więzienia, w 1849 Hamiltona na 7 lat deportacji, w roku 1850 porucznika Pate również na deportację, a w roku 1872 młodocianego O'Connora na rok więzienia. Wreszcie w roku 1882 Macleam uznany został za obłąkanego i umieszczony w domu warjatów. Wyrok ostatni wzbudził niezadowolenie w kołach dworskich. Na żądanie przeto królowej uzupełniono ustawę paragrafem, który orzekł, że choroba umysłowa nie może być okolicznością łagodzącą. Autor zamachu na króla Edwarda sądzony był widocznie na podstawie ustawy z roku 1842. Mc. Mahon nie strzelał bowiem, lecz usiłował rzucić w króla nienabitym rewolwerem. Sąd wyraził swój stosunek do poczytalności zamachowca w niskim wymiarze kary. Umieszczenie go w zakładzie dla obłąkanych kolidowałoby z nowelą z roku 1882. Wyrok jest więc dowodem szacunku, jaki żywi społeczeństwo angielskie do praw choćby przestarzałych, lecz tradycyjnych.

Poskromienie pijanych bojówek socjalistycznych

Gdy nie udało im się rozbić zebrań Stronnictwa Narodowego, napadli na plebanję

Mława, 22. 9. — W ub. niedzielę odbyło się w Mławie kilka zebrań przedwyborczych. M. in. Obóz Narodowy urządził wielkie zebranie w remizie rzemieślniczej. Publiczność wypełniła dwie duże sale i gorąco przyjmowała wywody mówców pp.: Żarnowskiego, mec. Reinchada i innych. Na innym zebraniu, urządzonym przez S. N. na wójtostwie, socjaliści sprowokowali awanturę, w wyniku której uczestnicy zebrania dotkliwie ich poturbowali. Do podobnego incydentu doszło również na zebraniu w Wólce, na które napadła pijana bojów-

ka socjalistyczna. Członkowie S. N. powstrzymali się od dania socjalistom dotkliwej nauczk, jedynie na wyraźne i stanowcze żądanie przewodniczącego zebrania, ks. kanonika Krajewskiego. Krótko potem ta sama pijana bojówka zaatakowała plebanję, usiłując zdemolować jej wnętrze, jednak postawa narodowców, którzy się tu zbrali, ochłodziła ich zapędy. W godzinach wieczornych socjalistyczne męty uliczne próbowały demonstrować na ulicy, jednak usiłowaniami tym położyła kres policja.

Alarmy żydowskie z Wysokiej Mazowieckiej

Prasa żydowska o przyczynach i skutkach zajść antyżydowskich

Prasa żydowska w dalszym ciągu omawia obszernie ostatnie zajścia antysemitki w Wysokiej Mazowieckiej, przejawiając oczywiście fakty i wyolbrzymiając je do rozmiarów nieomal że „pogromu”. Żargonowy „Hajnt” żali się, że cały powiat wysoko-mazowiecki „zatruty jest antysemitką trucizną”, twierdząc, że można to zawdzięczać poprzedniemu staroście, „który uchodził za endekę”. „W całym miasteczku sklepiki i kramy żydowskie są w dalszym ciągu zamknięte w oczekiwaniu na całkowite przywrócenie spokoju przez starostę, dr. Ziętkiewicza. „Według rejestru, sporządzonego przez miejscowy magistrat, Żydzi ponieśli następujące szkody: wybito 1600 szyb, połamano 170 furtok, rozbito trzy

maszyny do szycia i trzy piece, oraz zniszczono towary żydowskie, wartości kilkuset złotych. Ponadto pobito i poraniono 23 Żydów w różnym wieku. Omawiając to zajście, „Hajnt” donosi, że straganiarze żydowscy obawiali się zajść już przed kilkoma dniami. — W krytycznym dniu, w którym odbywał się w Wysokiej Mazowieckiej jarmark, do godz. 3 po południu panował spokój. Ochrona policyjna była wzmocniona specjalnym oddziałem rezerwy pieszej. Mimo to po godz. 3 na rynku wszczął się tumult, zaczęto rozbijać stragany żydowskie i bić Żydów. Zajścia przeniosły się szybko na teren całego miasteczka. Przyłączyli się do nich licznie okoliczni wieśniacy, którzy zjechali na jarmark. Władze bezpieczeństwa dokładały wszelkich starań, aby uspokoić wzburzoną ludność, co udało się po dłuższym czasie. (mz.)

Piotrkowianie do wyborców w Łodzi

W sąsiedztwie Łodzi grasują wilki!

Otrzymaliśmy z Piotrkowa następujący list z prośbą o opublikowanie: „W bliskim Łodzi Piotrkowie, po przebieganiu w owce skóry, grasują czerwone wilki. Legowiskiem ich magistrat, żerowiskiem — Kasa Miejska. W radzie miejskiej każą się nazy-

wać „Klubem socjalistycznej jedności robotniczej”. Powstał ten Klub w ten sposób, że P. P. S., nie mając większości wśród polskiej ludności Piotrkowa, związał się podczas wyborów i w radzie miejskiej z żydowskim „Bundem”. W poprzednich radach kluby te

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-10
n 13 046

szły oddzielnie, ale zawsze sprzymierzone. Tak to żydowsko - socjalistyczna spółka doprowadziła miasto do tego, że mały, 52 tysięczny Piotrków, zadłużył się na 32 miliony złotych, czyli że ma największe zadłużenie w Polsce. Ale i tego spółce socjalistyczno-żydowskiej było za mało. Przejadła ona dwukrotnie fundusze emerytalne wszystkich urzędników, a gwałtownie uchwaliła sobie już po roku urzędowania prawa emerytalne. Elektrownię oddali w ręce Żydów belgijskich. Elektryczność i woda w „czerwonym” Piotrkowie są najdroższe w Polsce.

Dziesiątki tysięcy złotych z budżetu idą corocznie na wyłącznie żydowskie cele: żydowską szkołę rzemieślniczą, zakłady wspierające Żydów i t. d. Spółka ta pozbawiła nawet tradycyjnej chrześcijańskiej „gwiazdki” Bożego Narodzenia, przeszło 600 biednych dzieci, bezrobotnych Polaków, aby ją dać tyłuż żydziakom. Usunęła krzyż z murów magistratu i nie chce go zawiesić nawet w sali rady miejskiej. Nic dziwnego, skoro w zarządzie miasta rozsiadł się wróg zażarty polskości — Żyd bundzista, Berlinier. Zuchwałstwo tej spółki Żydów z socjalistami ujawniło się w całej pełni w dniu 24 maja 1936 roku, kiedy to po zawarciu paktu nieagresji z komuną, pod kierownictwem w. prezydenta W. Uziembły, zaatakowała brutalnie pochód narodowy, wznosząc okrzyki „Precz z Polską”, „Precz z Kościołem”, „Niech żyje Bolszewja”. Teraz za tych bankrutów moralnych i materialnych płacić musi całe miasto z podatkowych pieniędzy. Zabrakło środków na zatrudnienie bezrobotnych, a przemysł, rzemiosło i handel polski wiodą suchotniczy żywot. Rodacy w Łodzi! Niech Wam Piotrków będzie odstraszałym przykładem! Rozważcie, jakim jest los tych, którzy wpadli w pazury czerwonych wilków, żydowsko - pepesowskiej „Jedności”. Precz z zaprzędawaniem się w żydowskie poddaństwo! Niech żyje jedność Polska! Niech żyje wielka Polska Narodowa! Niech żyje praca Polska! Niech żyje zwycięska Łódź Narodowa!



W ub. niedzielę odbył się w Grodzisku wielki zjazd powiatowy członków Stronnictwa Narodowego z udziałem kilku tysięcy członków S. N. i dwóch orkiestr. Po mszy św. odbyła się defilada przed władzami S. N., entuzjastycznie witana przez mieszkańców Grodziska, a następnie odbyło się wielkie publiczne zebranie. Referat wygłosił kierownik wojewódzki S. N. dr. Tadeusz Wróbel, przemówienia zaś ks. dziekan Kruska i mgr. Gronowski ze Śmigła. Odczytaniem modlitwy o Wielką Polskę i przyjęciem rezolucji zamknięto zebranie. Na zdjęciach: 1) Czoło pochodu po nabożeństwie, 2) manifestacyjne zebranie w ogrodzie „Strzelni cy”, 3) defilada oddziałów S. N.

Uczciwość i prawość socjalizmu

Minister pod zarzutem zdrady i dezercji

Francuskie koła wojskowe atakują ministra spraw wewnętrznych rządu Bluma

Łódź, 22. września. Podawaliśmy swego czasu garść szczegółów o obecnym ministrze i premierze Francji, socjaliście i milonerze — Blumie. Dziś scharakteryzujemy ministra spraw wewnętrznych Salengro, korzystając z danych, opublikowanych przez prasę francuską. Na wstępie musimy zaznaczyć, że p. Salengro jest merem miasta Lille, osobistym przyjacielem Heriota, poza tem akcjonariuszem fabryk włó-

kienniczych, członkiem zarządów licznych spółek, no i naturalnie gorliwym socjalistą, członkiem zarządu S. F. I. O. (Socj. Partji Francji). „Sprawa Salengro — l'affaire Salengro” rozpoczęła się od podania przez „Action Française” urywka z życiorysu tego pana. Oto urywek: „Szóstego października 1915, po dniu ciężkiej walki, podczas której odniósł ranę kapitan, ludzie obsługujący bataljon (cykliści) powrócili do kom-

panji, którą wypadło wzmocnić. Cyklista Salengro był przydzielony do kompanji 34-ej pod dowództwem porucznika Deron. Podczas ataku okopy były zniszczone, a między linjami naszymi i niemieckimi wytworzył się „no man's land”, gdzie pozostawiono zmarłych. Salengro zwrócił się do porucznika z prośbą o pozwolenie odszukania jednego z przyjaciół. Pozwolenie otrzymał i 7 października, przed godziną 9-lą, widziano go przekrada-

Narodowcy walczą o odebranie praw politycznych Żydom i wywłaszczenie kapitału żydowskiego

jącego się między okopami. Z wycieczki tej nie wrócił. Nie słyszano żadnego strzału, żadnych krzyków, żadnego odgłosu walki. Salengro był wzięty przez Niemców do niewoli, lecz nie odniósł żadnego szwanku, co uznano na tamtejszym odcinku za fakt niezwykły. Sąd wojskowy sądził żołnierza Salengro zaocznie i skazał go za dezercję na karę śmierci. Kiedy wojna miała się ku końcowi, na żądanie Federacji Socjalistycznej zarządzono rewizję procesu, który odbył się przed 2-im trybunałem wojskowym w Paryżu. Wówczas porucznik Deron już nie żył, gdyż padł na polu chwały, inni świadkowie przeważnie polegali, byli ranni, bądź też zaginęli. Dzięki gorliwości jego przyjaciela, kapitana M. Salengro został uniewinniony, jak powiadają, niezbyt pewną większością głosów.

(Tłumaczenie polskie za „Merkurjuszem Polskim”).

Sprawę tę następnie przejęło pismo niezależne „Gringoire”, które, nie bawiąc się w formułki, zadało szereg pytań. Najważniejszymi z nich są:

„Czy prawdą jest, że w nocy, kiedy panowała cisza, szeregowiec Salengro wyszedł przez okopy i zatrzymany przez podoficera z komp. 24 wyjaśnił, że idzie szukać rannego towarzysza?”

„Czy prawdą jest, że takie pozwolenie nie zostało wydane? że poza tem szeregowiec Salengro odrzucił pomoc podoficera i poszedł sam?”

„Czy prawdą jest, że potem nie rozległ się strzał i że usłyszano wołanie: „Camerade, camerade!” (Towarzysze! Towarzysze!)

„Czy prawdą jest, że nazajutrz, rankiem 7 sierpnia 1915, pozycje francuskie zostały zasypane pociskami 210-milimetrowymi?”

„Czy prawdą jest, że sąd wojenny 51 dywizji piechoty skazał zaocznie szeregowca Salengro na karę śmierci?”

Na te wszystkie zarzuty minister Salengro odpowiedział komunikatem prasowym:

„Nieprawdą jest, jakoby był kiedykolwiek skazany przez sąd wojenny francuski. Natomiast prawdą jest, że byłem skazany przez sąd wojenny niemiecki, który wymierzył mi karę 2 lat więzienia za odmowę pracy w odlewni niemieckiej, gdzie wyrabiano amunicję do walki z Francją.”

Paryż, 21 sierpnia 1936 r.

Roger Salengro.

W ten sposób na szereg zarzutów rzeczowych odpowiadano b. niewyraźnie.

Jednak na tem się nie skończyło. 28 sierpnia „Gringoire” zamieściło list kpt. Arnoulda, d-cy bataljonu, do którego należał sz. Salengro.

List ten potwierdza wszystkie zarzuty, a jednocześnie komunikuje, że zmiana wyroku nastąpiła bez powołania świadków i bezprawnie!

„Sprawę Salengro” zajęło się następnie kilka pism. Najważniejsze z nich są: „La Jour”, „L'Echo de Paris”.

Wyszły na jaw dokładne szczegóły, opublikowano listy i zeznania kapitałów Damois i Lafaux, sierżanta Jourdin i obecnie (t. j. 18 września) list sierżanta Robitaille z 24 komp. 233 p. p.

Sierżant Robitaille druzgocę przytoczone przez nas oświadczenie p. Salengro. Przedewszystkiem stwierdza prawdziwość zarzutów, a poza tem dołącza podpisy kilku dawnych żołnierzy, kolegów Salengra, którzy gotowi są przysiąc na prawdziwość faktów, a jednocześnie stwierdzają odczytanie przed kompanją wyroku śmierci na dezercera Salengro.

„Gringoire” z 18. 9. zwraca się do min. Daladier'a i premiera Bluma, który wyraził p. Salengro „la solidarité du Couseil” — solidarność rządu — i żąda postawienia wszystkich, biorących udział w „sprawie Salengro” przed sądem, o ile rzucają oni oszczerstwo.

Poza tem p. Salengro, minister spraw wewn. Francji, nazywany jest oficjalnie przez szereg pism dezercerem i zdrajcą, a jednak sprawy sądowej nie wytacza, jednak siedzi na fotelu ministerialnym.

Tak się przedstawia sprawa p. Salengro. Tak wygląda prawda socjalisty.

Czyż dziwić nas potem może, że ludzie nazywają socjalistów szujami? Czy dziwnem jest, że socjaliści innych krajów sprzedają się komunistom i zdradzają swoją Ojczyznę?

Jacek Nowicki.

Z DNIA

JESIEŃ

Jesień srebrnawych nitek rozplata warkocze, ubiera ścierniska sukienką brudno - złotą we śnie — liści spadłych przykrywa się kapotą — tworząc całość — jak z bajki dla dzieci przeźrocze...

Gdzieś kolumnadą starych modrzewi i cisów — kroczy szarawy smutek przydeptując kwiecie... a wrzesień artysta o przebarwnej paletce — zaczyna operować tonami jaspisu.

Nocami mróz gryzie korale na kalinach rano na płotach lśniąca zęby szronem szczyry — czarniawe pola leżą szeregiem szkaplerzy — a za lasami człapie zima w mokasynach...

HANKA.

Arabowie walczą będą do końca!

Tak oświadczył dziennikarzowi angielskiemu jeden z przywódców arabskich

Londyn. (Tel. wł.) Jedno z pism angielskich ogłasza wywiad z przywódcą Arabów, który m. in. oświadczył: „Rząd brytyjski musi ustąpić, w przeciwnym bowiem razie walka będzie trwała bez końca. Lud będzie ginał, ale będziemy iść dalej naprzód. Arabowie gotowi są zakończyć strajk i akcję terrorystyczną pod warunkiem wstrzymania imigracji żydowskiej, zawieszenia sprzedaży ziemi Żydom,

wydania amnestji dla wszystkich osób skazanych w związku z obecnymi zaburzeniami i zaniechania represyj wobec nich.”

Na terenie Jerozolimy ogromnie wzmożła się w ostatnim czasie propaganda komunistyczna. M. in. rozrzuca się ulotki, utrzymywane w ostrym tonie i zwrócone przeciw władzom angielskim i przywódcom arabskim.

Wiele wygranych pada w kol. Dzierżanowskiego Gnieźno, Chrobrego 2

Fig. 511 2

36-ta Loteria Państwowa

(Nieurzędowa).

Stała wygrana dzienna 25.000 zł na nr. 180941.
Po 10.000 zł na nr. 857 21864 43201 144762.
Po 5.000 zł na nr. 12279 18024.
Po 2.000 zł na nr. 85688 39777 67561 68128 91340 101951 109095 117530 123284 125033 130293 136145 145613 174862 185952.
Po 1.000 zł na nr. 1242 2505 7394 110011 13875 21642 22559 31160 49689 51724 61347 63846 66417 70049 71104 83877 84211 94867 96427 99862 99174 107511 108443 108813 125205 140509 145981 149288 157743 165880 174757 176740 178279 185268 188564 192489.

Po 200 zł na nr.:

43 47 275 384 687 950 1108 276 99 307 400 642 852 966 2255 368 8059 752 85 831 4772 5282 815 69 620 57 6000 09 53 55 92 150 349 578 678 996 7158 239 316 452 649 8069 263 460 9622 10264 513 72 809 51 900 11206 399 604 754 59 971 12034 104 334 67 76 98 660 14286 675 15249 331 517 893 16116 244 631 17748 991 18031 78 291 600 803 21 19008 191 733 955 20050 458 530 21037 150 200 436 22261 351 450 584 917 23110 816 24056 239 370 447 63 594 880 906 25699 26101 13 284 315 65 651 70 84 914 28017 247 591 675 761 853 931 29301 476 955 30427 35 808 31302 518 737 32210 669 87 773 33010 153 425 662 98 34165 443 502 914 35143 784 855 36010 144 474 695 758 919 46 37026 325 624 92 848 906.

88012 180 473 713 890 949 39048 435 754 40132 318 41015 318 38 612 32 740 925 91 42226 456 733

Wysłannikiem życzliwej Fortuny jest

LOS

z kolektury Zygarłowskiego

POZNAŃ, 27-go GRUDNIA 12

Losy I klasy są już do nabycia

Zamówienia z prowincji załatwia się szybko

ag 17340-50

929 43944 67 44100 69 81 665 81 737 849 929 45073 133 397 432 860 46003 162 297 462 780 47156 93 48035 78 565 79 94 730 94 49381 817 50178 270 768 848 51311 26 447 540 52685 53227 39 793 54152 202 304 50 448 501 957 86 55434 41 509 628 66 90 778 826 968 56035 582 866 75 570033 89 290 591 850 58272 440 59233 655 940 60168 544 709 61118 274 402 31 41 681 902 12 22 62172 517 962 63218 465 64032 109 75 537 53 692 917 65348 85 595 715 987 06119 347 747 874 67172 964 68164 594 890 983 69143 271 407 535 864 70132 619 821 71018 182 84 276 526 860 72691 748 65 901 63044 102 637 967 74118 267 391 436 817 935 75082 211 417 929.

76199 341 407 687 704 18 77200 324 69 805 987 78073 412 79143 63 355 508 28 71 84052 180 905 81016 446 910 82114 211 323 764 89007 252 390 400 24 723 84056 148 273 403 651 85082 240 89 356 714 844 46 86194 259 75 324 40 57 790 976 87305 502 780 811 927 88036 204 312 468 624 674 809 83791 95 812 90007 185 270 861 939 91276 90 493 604 732 77 893 934 92177 263 372 427 989 93099 143 341 669 795 94217 463 712 822 92 95287 557 725 909 60 96125 430 317 97383 772 98623 890 99094 121 457 596 843 100177 87 101039 92 99 290 301 475 542 103021 316 61 913 103515 104240 314 87 933 105071 812 106407 198 495 99 853 69 107002 231 594 944 108000 645 47 890 109001 63 177 85 211 110171 477 585 745 73 111038 300 465 529 112672 172 444 545 827 86 113171 94 265 412.

114031 227 301 62 425 115168 348 63 529 837 116175 92 270 356 70 412 32 117014 281 995 118344 825 119289 354 448 549 73 688 946 120080 113 14 281 95 954 121201 25 324 538 962 122289 315 524 67 854 123073 649 707 868 963 86 125030 122 126287 502 92 906 127438 938 961 94 128341 612 129154 258 874 130067 143 853 131007 141 224 853 132136 58 205 51 52 436 61 133111 787 134181 135181 250

104 82 91 344 542 52 678 98 901 65016 150 425 51 72 503 21 691 738 75 874 915 13 60040 180 82 280 354 478 652 91 915 67112 22 30 86 308 885 909 68001 20 84 23 519 21 62 63 666 71 68169 10 31 302 739 918 70216 324 405 557 05 96 798 836 91 949 71136 250 325 412 556 632 722 802 969 77 72028 54 133 373 422 522 41 701 78 848 60 907 59 73091 326 36 554 82 625 711 42 96 839 74008 28 45 152 206 330 82 526 609 721 963 92 75124 497 661.

76093 193 243 63 505 697 751 77025 128 800 63 96 591 636 842 79025 32 92 165 247 424 971 98 942 85 79018 46 47 62 79 225 385 94 475 542 705 10 38 50 921 80029 186 417 24 540 69 725 81067 230 78 83 361 426 62 512 82107 344 407 544 640 63 962 83089 156 225 95 330 33 421 41 577 604 913 17 84077 100 17 81 200 409 555 621 74 745 79 971 85088 95 282 373 74 492 818 946 86323 407 732 966 87067 519 647 740 867 973 88012 115 33 279 337 31 99 493 676 715 845 89039 63 812 927 32 50 90387 461 668 798 895 913 91062 69 113 806 503 92011 82 112 35 556 67 93 630 803 32 97 934 93026 60 90 232 95 443 533 758 858 94326 433 667 95 736 42 57 924 95093 129 258 482 531 746 909 28 96222 407 506 682 871 87 957 97091 130 213 370 440 510 749 58 923 98120 78 549 667 68 754 909 34 99078 781 898 978 92 100523 32 93 627 38 57 805 43 98 101316 424 63 999 102008 764 88 939 45 103011 56 193 251 350 71 98 512 659 99 796 104060 84 151 224 43 365 71 449 557 64 814 55 105430 585 602 94 806 43 942 106084 107013 147 508 54 62 93 651 85 784 857 99 940 67 108095 129 59 81 300 510 692 806 952 109006 45 84 103 36 80 248 88 321 37 410 14 17 525 37 44 657 814 945 110079 85 134 206 69 457 502 825 978 111022 75 103 37 303 518 880 112006 160 73 242 74 93 302 23 42 431 534 610 54 58 784 878 958 119079 201 398 400 588 99 605 768 73 905.

114182 220 82 382 426 80 505 9 689 851 938 115124 42 254 542 659 863 970 116001 36 273 425 67 538 654 88 776 91 117099 252 96 311 519 51 627 80 740 803 138515 16 119074 202 428 555 690 700 815 74 120064 193 234 610 23 703 846 54 905 121146 74 79 95 377 421 96 546 613 40 703 99 937 47 122055 80 106 228 81 412 99 544 643 94 123346 83 407 68 69 534 928 124077 143 215 305 71 509 45 65 709 840 125004 6 58 248 60 615 316 52 628 724 906 126084 132 51 312 33 44 490 516 25 39 96 625 30 61 713 44 127073 137 88 452 561 81 91 812 29 89 91 925 37 128510 74 600 32 42 737 70 943 129107 412 30 65 83 552 636 723 89 965 130085 282 393 411 593 11 24 673 777 131073 309 411 43 97 516 43 89 90 718 812 15 23 907 39 132143 57 83 203 318 513 20 66 696 809 916 133102 10 63 399 547 85 92 639 44 84 705 68 900 97 134035 97 400 37 70 508 22 60 632 99 931 135194 355 62 93 438 643 801 963 136045 68 179 233 58 99 358 60 447 618 29 795 820 57 938 137175 94 293 403 525 644 734 58 92 138307 33 37 404 620 31 35 775 836 139165 274 315 433 546 53 827 900 140166 426 320 603 20 723 45 878 921 80 141026 174 84 211 548 704 142053 79 312 14 43 60 555 713 827 25 901 34 143025 125 68 221 392 577 612 763 802 144015 138 221 354 86 461 653 739 76 909 145078 330 632 52 78 752 140144 90 452 630 784 809 81 989 147188 314 426 506 714 44 838 148045 354 543 45 83 610 52 746 149162 226 59 60 458 602 773 850 998 150045 76 434 525 966 76 151078 186 330 467 755 99 940.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 22. 9. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARDY: 1) żyto 700 g/l, 2) pszenica 753 g/l, 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:

Żyto zdrowe suche 16,00—16,25
Usposobienie stałe
Pszenica (Usposobienie stałe) 23,75—24,00
Jęczmień browarowy 20,50—21,50
Usposobienie spokojne
Jęczmień 630—640 g/l 17,50—17,75
Jęczmień 667—676 g/l 18,00—18,25
Jęczmień 700—715 g/l 18,50—19,25
Usposobienie stałe
Owies 14,00—14,50
Usposobienie spokojne

Mak
żytnia wyciąg 0-30% wł. w. 24,75—25,00
żytnia gat. I 0-50% wł. w. 24,25—24,50
żytnia gat. I 0-65% wł. w. 23,25—23,75
żytnia gat. II 50-65% wł. w. 18,00—19,00
żytnia posł. pon. 65% wł. w. 16,50—17,50

Usposobienie spokojne
pszenica gat. I wyc. 0-20% wł. w. 33,75—40,50
pszenica gat. IA 0-45% wł. w. 33,00—33,50
pszenica gat. IB 0-55% wł. w. 37,00—37,50
pszenica gat. IC 0-60% wł. w. 36,50—37,00
pszenica gat. ID 0-65% wł. w. 35,50—36,00
pszenica gat. IIA 20-55% wł. w. 34,75—35,25
pszenica gat. IIB 20-65% wł. w. 34,25—34,75
pszenica gat. IID 45-65% wł. w. 31,75—32,25
pszenica gat. IIF 55-65% wł. w. 27,50—28,00
pszenica gat. IIG 60-65% wł. w. 26,00—26,50
pszenica gat. IIIA 65-70% wł. w. 24,00—24,50
pszenica gat. IIIB 70-75% wł. w. 22,00—22,50

Usposobienie spokojne
Otręby żytnie stand. 10,25—10,75
Otręby pszenne grube stand. 11,00—11,50
Otręby pszenne średnie stand. 10,00—10,75
Otręby jęczmienne 11,50—12,75
Rzepak zimowy 37,00—38,00
Siemka lniane 26,00—39,00
G. rzycza 51,00—54,00
Groch Wilkoria 20,00—24,00
Groch Folgera 23,00—25,00
Mak niebieski 59,00—65,00

Zemniaki fabryczne za kilo 0,15
Makuch lniany w taflach 18,00—18,25
Makuch rzepak. w taflach 14,50—14,75
Słoma pszeniana luzem 1,40—1,65
„ pszeniana prasowana 1,90—2,15
„ żytnia luzem 1,50—1,75
„ żytnia prasowana 2,25—2,50
„ owsiana luzem 1,75—2,00
„ owsiana prasowana 2,25—2,50
„ jęczmienna luzem 1,40—1,5
„ jęczmienna prasowana 1,90—2,15
Siano zwykłe luzem 3,85—4,35
„ zwykłe prasowane 4,50—5,00
„ nadnoteckie luzem 4,75—5,25
„ nadnoteckie prasowane 5,75—6,25

Ogólne usposobienie stałe.
Ogólny obrót: 7113,3 tonn, w tem żyta 1276 tonn, pszenicy 540 tonn, jęczmienia 645 tonn, owsa 86 tonn.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”

WOJEWODZKA WYSTAWA OGRODNICZA w parku im. Staszycy przedłużona została do 27 września (włącznie)

Na wystawie codziennie od godz. 17 koncertuje znakomita orkiestra ludowa Stanisława Namysłowskiego.

Siedem „siódemek”

„Obowiązek”... milczeć! — Katolicko - narodowo - pracowniczo - radykalno - „sanacyjni” — Żeby tylko „wogóle”?... — Sip, panie Wacek!

Łódź, 24 września

Największym poparciem cieszy się „siódemka”, choć ogółem takich list „sanacyjnych” jest siedem. „Siódemkę” wywiesili na pocztę i ponoć po urzędach roznoszą... Nie z takim tupe-tem, jak ongiś nieboszczkę „jedynek”, ale zawsze z szacunkiem i „państwowotwórczo”!

Po dziesięcioletnich rządach „sanacja” nie ma już odwagi iść pod własnym szyldem. Zbyt się obywatelom dała we znaki, a za mało dała tego, co obiecywała. To też trzeba było zawrzeć z kimś sojusz i skorzystać z jego szyldu. Niestety chętnych do takiej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością wielu nie było. Jakies tam resztki chadecji, emeryci N. P. R.... Słowem niósł ślepy kulawego, dobrze im się działo...

Hasła bardzo ponętne: i „narodowo”, i „chrześcijańsko”, i „radykalnie”! Swojsko, cicho, grzecznie, a co najważniejsze, z dużą rozmaitością! Czego tylko dusza zapagnie, byle wyborca dał głos!

A jak to wygląda w praktyce?

Tak mniej więcej, jak i słynny „bajrat”, czyli rada przyboczna!

Przed kilku dniami było posiedzenie. Odczytano sprawozdanie z działalności zarządu miejskiego. „Bajrat” sprawozdania wysłuchał i głosu w dyskusji nie zabrał!... Bo przecie od tego są, żeby być, ale nie od tego, żeby gadać! Teraz znowu posiedzenie:

... tymczasowy prezydent miasta, p. Godlewski, wyznaczył plenarne posiedzenie rady przybocznej m. Łodzi na dzień 8 października roku bieżącego.

„Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się tylko jeden punkt, a mianowicie rozwiązanie rady przybocznej.

„Przed powzięciem uchwały o rozwiązaniu rady przybocznej prez. Godlewski podziękuje jej członkom za spełnienie nałożonych na nich obowiązków.”

Ano są, żeby być i żeby ich nie było. Działalność polega na tem, żeby nie działać!...

Znamy te „lojalne”, „państwowotwórcze” instytucje. „Władza” jest od tego, żeby robić, a oni mają milczeć. Nie krytykować, nie pracować, bo jeszcze komuś się naraża!...

Oczywiście, gdy tak grzecznie „działają”, nic nie robiąc, na zakończenie usłyszą podziękowanie za „owocną” działalność i „spełnienie obowiązku”... Zupelnie, jak w Sejmie...

Teraz zwolennicy takiego „milczącego spełnienia obowiązku” grupują się w „siódemce”. Na szyldzie wypisali wszystko, czem tylko można dziś znęcić wyborcę, obiecuje raj w radzie... A później będą w milczeniu i bezczynności „współpracować”.

Oczywiście nie każdemu do gustu

przypadnie ta „sanacja” „katolicko-narodowa”, to też dla zwolenników programu lewicowego jest i Z. Z. Z. i Frakcja Rewolucyjna i coś tam jeszcze... Teraz różnią się te „frakcje” od „siódemkarzy” bardzo znacznie. Tu „prawie”-endecy, tam „prawie”-socjaliści, ale po wyborach, jeżeli zdobędą jakąś tam mandację, i jedni i drudzy będą „działali” zupełnie jednakowo —

będą lojalnie, „państwowotwórczo”, grzecznie, cicho, spokojnie i bardzo wygodnie milczeć!

Od tego przecie są!

— Ale kiedyś tam doczekają się na pewno podziękowania, a narazie może jakąś posadkę dla kuzyna dostaną... Kto wie, może i warto zatem milczeć?... ha.



Z meczu Wisła — Ł. K. S.: fragment pod bramką Wisły.

Fałszywa gra przeciwników Obozu Narodowego

Oświadczenie pp. Aleksandra Stolaraka i Stanisława Gonery

Łódź, 22. 9. — W ślad za oświadczeniem byłego prezesa klubu radnych Obozu Narodowego w rozwiązanej radzie miejskiej w Łodzi, prof. Zygmunta Podgórskiego, byli radni narodowi Aleksander Stolarak i Stanisław Gonera, zgłosili się do redakcji „Ore-downika” w Łodzi i złożyli następujące oświadczenie, z prośbą o opublikowanie:

„W anonimowej ulotce, wydanej ostatnio przez rzekomą „opozycję narodową w szeregach Stronnictwa Narodowego”, wymieniono nasze nazwiska, jako rzekomych opozycjonistów. W związku z tem oświadczamy, iż z wyżej wspomnianą ulotką nie mamy nic wspólnego i jednocześnie potępiamy metody walki wrogów Stronnictwa Narodowego, którzy w swej bezsilności muszą posługiwać się fałszowaniem nazwisk i kłamstwami.

„Stwierdzamy, że podawanie powodów, dla których obecnie nie kandydujemy do rady miejskiej jest tylko

zwykłą fantazją przeciwników Stronnictwa Narodowego a przeciwko nadużywaniu naszych nazwisk w walce z Obozem Narodowym zakładamy stanowczy protest. Natomiast podkreślamy, że całkowicie solidaryzujemy się z akcją przedwyborczą listy Obozu Narodowego.”

(—) Aleksander Stolarak.

(—) Stanisław Gonera.

Interwencja Żydów w Łodzi

Łódź, 22. 9. — Prasa żydowska w Łodzi donosi co następuje: „Onegdaj delegacja działaczy żydowskich z adwokatem Wajcmanem na czele była przyjęta u naczelnika wydziału bezpieczeństwa w województwie łódzkim. Adwokat Wajcman w związku z wzmogłą agitacją endecją do wyborów do rady miejskiej, prosił władze o zapewnienie bezpieczeństwa w dniu wyborów.”

Konfiskata

Warszawa. (Tel. wł.) Komisarjat rządu m. Warszawy skonfiskował tom poezji Andrzeja Wolica „Z kamiennego domu”. (w)

Zwolnienie

aresztowanego narodowca

Słupca, 22. 9. — Aresztowany w dniu 20 bm. referent prasowy S. N. w Słupcy, p. J. Belechowicz, został po 24 godzinach zwolniony.

Odnaczenia za zasługi

Warszawa. (PAT). Charge d'affaires Jugosławii baron Kulmer udał się w dniu dzisiejszym do Poznania celem osobistego wręczenia J. Em. ks. kardynałowi Hlondowi, prymasowi Polski, wielkiej wstęgi orderu „Orła Białego”, który jest najwyższym odznaczeniem jugosłowiańskim. Po audjencji baron Kulmer został zatrzymany przez ks. kardynała Hlonda na obiedzie.

Chrzty pruskie

Warszawa. (Tel. wł.) Akcja niemieczenia nazw polskich na Śląsku Opolskim wciąż jeszcze nie ustaje.

Hitlerowcy na gwałt starają się, by cały Śląsk Opolski stał się „urdeutsch” i dlatego nie pozostawiają ani jednej nazwy miejscowości, która ma choć w przybliżeniu brzmienie niemieckie.

W okręgu Wielkie Strzelce zmieniono ostatnio nazwę Leśnica na Bergstadt, a nazwę miejscowości Ujazd na Bischofstal. (w)

Skuteczna pomoc dla kupiectwa chrześcijańskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Stowarzyszenie Kupców Polskich otrzymało od rządu milion złotych na t. zw. tanie kredyty dla detalicznych kupców chrześcijańskich.

Jak wiadomo, o kredyty te kupiectwo polskie zabiegało już od dłuższego czasu, nie mogło bowiem niejednokrotnie konkurować z kupcami żydowskimi, którzy dzięki swej wielkiej solidarności rasowej i dobrze zorganizowanej spółdzielczości otrzymali tanie pożyczki ze spółdzielni względnie banków żydowskich, które na ten cel pieniądze otrzymywały niejednokrotnie od zagranicznych organizacji, szczególnie amerykańskich i angielskich. (w)

Ciągnięcie loterii

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorkowym ciągnięciu IV klasy Loterii Państwowej padły większe wygrane na następujące numery (bez gwarancji i zobowiązań):

50 tys. zł — 107750 120811.
25 tys. zł — 11145.
20 tys. zł — 77007 185547.
10 tys. zł — 2134 9004 38592 38333 55490.
5 tys. zł — 129134 158669 84760 119098 143165 166557.
2 tys. zł — 5757 12658 19318 26451 55970 58892 65993 76699 90448 102086 107501 109744 150016 152586 193625 5625 8827 16592 27415 26408 36814 52022 58779 65978 70685 92676 93898 150504 158417 180346 191162. (w)



Ubiegłej niedzieli odbyły się po raz pierwszy w Łodzi t. zw. dożynki, które ze względu na zrozumiałych zgromadziły pokąźną ilość publiczności. Na zdjęciach fragmenty z tych dożynek.

Kedy San do Wisły mierzy...

Nazwa Sandomierza — W pomroce wieków i historii — Co warto obejrzyć i poznać — Sandomierz dzisiaj

(Od własnego korespondenta „Oregdownika“)

Sandomierz, we wrześniu

Któż z nas nie spotkał się w historii z Sandomierzem? Któż nie słyszał o napadach tatarskich, kierowanych na ten gród piastowski? Któż nie wie o złoto-pszenicznej Sandomierszczyźnie?

Zaiste trafnie pisała Deotyma w swej „Wycieczce na górę czarów”: „Ktokolwiek rozczytał się w naszych kronikach i dziejach, kto zbadał koleje tego miasta dziwne, groźne i poetyczne, jak dręczący sen obłąkanego, ten z pochylonem czołem wjeżdża w owe mury, na których strwożone oko sędzi jeszcze wspaniałe dostrzegając ślady krwi męczeńskiej, gdzie każde stąpienie odsłania krajobraz, a każdy kamień opowiada o dniach radości i chwały...”

Nazwę miasta różnie tłumaczą. U Nestora jest Sądimir, gdzieindziej Zandomir lub Sudomir, — popolicie zaś można spotkać wyjaśnienie geograficzne (że mianowicie niedaleko stąd wpada — mierzy — do Wisły San, co miało ukształtować nazwę, ale to tłumaczenie odpada).

Gród Sandomira sięga czasów prehistorycznych, czego dowodem są choćby liczne wykopaliska pogańskich cmentarzy, zwłaszcza w niedaleko stąd położonej wiosce Złota.

Według kroniki Galla (1097) Sandomierz wraz z Krakowem i Wrocławiem — drżycie Teutoni! — należał do „główniejszych stolic państwa”. Po śmierci natomiast Krzywoustego zostaje Sandomierz w r. 1139 stolicą udzielnego księstwa sandomierskiego, wyznaczonego Henrykowi. W okresie najazdów tatarskich dzielił Sandomierz los innych miast na szlaku hord leżących: był trzykrotnie napadnięty i zniszczony. Podniósł się znów z gruzów i do świetności zaczął wracać Sandomierz od czasów Leszka Czernego, który nadał miastu w r. 1286 przywilej rządzenia się „prawem magdeburskiem”.

Chlubnie zapisani są też w historii miasta Kazimierz Wielki, Wł. Jagiełło z królową Jadwigą, Zygmunt August, Batory.

Aliści za Jana Kazimierza dotknęła Sandomierz straszna klęska pożaru, przyczem został wysadzony w powietrze zamek i od tej pory Sandomierz już się należycie nie dźwignął. Nadmiar złego w okresie rozbiorów Polski typowy dotychczas handel polski przeszedł niemal całkowicie w ręce — naturalnie — żydowskie; o rozmiarach tej klęski można się dopiero dzisiaj przekonać. Potem, w czasie trzeciego rozbioru, dostało się nasze miasto pod panowanie Austrii, następnie było wcielone do Księstwa Warszawskiego — w r. 1809 odbyła się tu szczytna bitwa dla nas wojsk zaborczych z armią gen. Sokolnickiego — później jednak, po utworzeniu Królestwa Kongresowego, chociaż pozostało wojew. sandomierskie, ale stolicą jego był Radom. Obecnie jest Sandomierz stolicą powiatu o tejże nazwie i stolicą ks. biskupa dełcezy — od r. 1818 — oprócz kilku drobnych już stowarzyszeń i instytucji prywatnych — poza seminarjum duchownym — imponujący nad wyraz gmach — i gimnazjum, no i oczywiście sześciu kościołów. To tyle z „mieszanki” historyczno-współczesnej.

Co więc warto w Sandomierzu obejrzyć dokładnie i z czym turysta musi się zapoznać, co wolno „puścić do gazet”, aby nie urazić „opinii” tamtejszej?

Zaczynam od najokazalszego i oryginalnego nawskroś pomnika przeszłości, od tak zwanej bramy opatowskiej, ongiś obronnej, a dziś wspaniałej pamiątki 14 w. w postaci czworokąta o wysokości 51 i pół łokcia, 16 i pół szerokości oraz 15 i pół długości w głąb. Bram takich było — jak zwykle — cztery, pozostała jednak tylko ta w całości.

Również stara i ceglano-krwawnikowa (obecnie zrudziła) budowla jest ratusz, sięgający ponoć 13 w., a odbijający się od otaczających go budynków, wokół rynku położonych, architekturą „attyki”, koronującej wierzch. Zdala już widoczny, powiewa na ośmiokątnej wieży herb miasta — żela-

zny orzeł, zawieszony tu jeszcze za króla Zygmunta Starego. Wokół rynku widoczne domy starego typu, własność tutejszych wybitniejszych obywateli „sław” miasta, charakterystyczne filarami i fasadą.

Idąc dalej, w stronę katedry, spotkamy niedawno pieczęć ks. biskupa Jasińskiego odrestaurowany dom Długosza, budowany też z cegły czerwonej w stylu ostrołukowym, a ciekawy kamiennymi odrzwiami i podwójnymi oknami. Od strony podwórza znajdujemy nad odrzwiami kamienną tablicę erekcyjną z herbem Długosza oraz napisem: „A. D. 1476 ad honorem Dei et provisionem mausionarium sandomiriensium Johannes Długosz me fecit canon, crac. et sandom.” (t. zn.: „R. P. 1476 na cześć Boga i ku opatrzeniu mansonarzy sandomierskich Jan Długosz mnie uczynił, kanonik krakowski i sandom.”). Jak widać, dom ten wystawił nasz historyk na mieszkanie dla ks. ks. wikariuszy-mansonarzy, którzy mieli obowiązek śpiewać codziennie w katedrze brewiarz i mszę św. do M. Boskiej.

Tuż naprzeciw stoi w ogrodzeniu długi dom piętrowy z attyką renesansową — to dawne kolegium jezuickie, wzniesione na progu 17 w. przez starostę miejscowego, Hier. Gostomskiego. Tu uczył się błog. Andrzej Bohola, tu pobierał nauki Bazyli Narbutt, znawca wielu języków, nie mówiąc o innych wybitnych uczniach. Jezuici mieli tu drukarnię, z której wyszło kilkadziesiąt dzieł. Po skasowaniu zaś Jezuistów

(1773) były tu szkoły Komisji Eduk. Narod., dla reformy których przyjechał do Sandomierza Hugo Kollataj. Obecnie było do tego roku tutaj żeńskie semin. naucz., a odtąd żeńskie gimnazjum.

Mijam katedrę — narazie, a oglądam zamek królewski, raczej czwartą jego część, mieszczącą... więzienie.

Są dane, że już Łokietek restaurował zamek drewniany, bo murowany wystawił Kazimierz Wielki, a Zygmunt I-szy w r. 1520 wystawił wspaniały pałac renesansowy w kwadracie wzorem krakowskiego.

W r. 1656, kiedy wojska szwedzkie zajęły Sandomierz, a Stefan Czarniecki szedł mu na odsiecz, nieprzyjacieli, widząc, że się nie utrzyma, opuścił po cichu w nocy zamek, a zostawił w lochach wielką ilość prochu z tlejącym się lontem. Gdy rano Polacy weszli do zamku, nastąpił straszny wybuch, który właśnie zburzył trzy czwarte zamku; pozostała część możemy w zmiennej nieco przez wieki formie podziwiać.

Godne zwiedzenia są też kościoły, a z nich najpierw katedra, na której miejscu już Bol. Krzywousty w r. 1120 postawił murowaną świątynię na cześć Najśw. M. P., bo dzisiejszy potężny gmach ostrołukowy wystawił ok. r. 1360 Kazimierz Wielki. Imponujące, piękne, ostatnio odnowione wnętrza warte zobaczenia i przestudowania.

Równie archaiczny i historią krwawą oczekujący jest poddominiński kościół św. Jakóba, ufundowany przez

biskupa krak. Iwona w r. 1226. Ciekawe nader są tutaj i piękne szczegóły romańskiego stylu wewnątrz, jak i zewnętrznie, nie pomijając pamiątek historycznych, od których aż się — dosłownie — roi.

Jeszcze dalej w polu jest parafialny kościół św. Pawła z 15-go wieku. Poprzez parów „Piszczele” udaje się zkoła do poreformackiej świątyni św. Józefa, najmłodszej ze „staruszków”, bo z 17-go w. I tu jest na co popatrzeć! Z pagórka od św. Józefa widać w całej okazałości kompleks budynków semin. duchownego, a obok kość. św. Michała, benedyktynów świątynię, ongiś w barokowym stylu wewnątrz. W seminarjum duchownym jest muzeum diecezjalne z b. ciekawymi zabytkami.

Pozostał mi jeszcze prastary kościół św. Ducha, wybudowany przez Żegotę, kasztelana krakowskiego w r. 1222 obok szpitala, którym opiekowali się właśnie Duchacy, zakonnicy z Krakowa sprowadzeni.

A potem warto obejrzyć — za miastem już — „Salve Regina”, wielki kościół, jakgdyby umyślnie usypany, którego nazwę łączy legenda z męczeństwem 49 dominikanów w kość. św. Jakóba, którzy mają tu być pochowani. Faktem zaś jest, że słowa „Witaj Królowo” wypalili na szczycie pagórka prochem konfederacji barskiej, a odmalował je klerycy.

Po przeciwną stronę Sandomierza widać zbocza „Pieprzówkami” zwane, na których znajdują się cmentarzyska przedhistoryczne.

Z rzadką przyjemnością wędrowca można na „Pieprzówkach” spędzić kilka godzin, nawet i zachwycić się bajeczną panoramą miasta, słońce o jego potęgę, strzępy historii ojczystej wiążąc, z Deotymą czy Syrokomlą o „dniach radości i chwały” marzyć, ku przyszłości myślać natrętą wybiegać, boleć nad rzeczywistością — co tu Żydów! Co tu ich charkotu, brudów, mimo skanalizowania świeżo miasta, mimo parku „naszych”, siedziby weekendowej, ile sklepów tych dzierżawców przeszłości polskiej, aż przykro! — Ukojenia szukać w lazurowej Wisły wstęde, ze wstydem w szczerą Polskę, w dół uciekającej.

Ale po refleksji jaśniejsza rzeczywistość! Schludny polski domek Tow. Krajoznawczego, a obok cacko-modern gmach poczty, dzięki której mogą apelować do Was, Czytelnicy: Zwiedzając Sandomierz, raczcie się w nim u krynie historii naszej, wykreście z obserwacji jednak „hordę” współczesną — pasorzytów rój!

Taktyka żydo-socjal-komuny

Łódź, 22. 9. — Zgodnie z ustaloną taktyką PPS. idzie do wyborów z własną odrębną „polską” listą, choć na niej zamieszczono kilkunastu Żydów, pozostawiając własnym siłom żydowskich towarzyszy z „Bundu”. Ten trick wyborczy miał na celu wytrącenie z ręki przeciwnikom politycznym argumentu, iż Polacy głosując na PPS, wybierają Żydów, słowem miało to cechy antysemickie.

Posunięcie oczywiście było uzgodnione między Żydami i socjal-komuną, przyczem nietylko „Bund”, ale i inni Żydzi poufnie otrzymali polecenie, by w tych okręgach, gdzie listy żydowskie nie są wystawione, lub gdzie nie mają szans, Żydzi poparli listy socjal-komuny.

Jest to poparcie bezpośrednie, gdyż pośrednio i tak za żydowskie pieniądze, tudzież za pomoc pieniężną międzynarodową, dotychczas udzielaną zakonspirowanym jacejkom komunistycznym, prowadzi się robotę, zasłoniętą szyldem socjalistycznym PPS.

Mimo olbrzymich sum, wydawanych na agitację, sytuacja socjal-komuny nie przedstawia się zbyt różowo. To też „zrobiono” jeszcze jeden krok, a mianowicie „Polska” Partja Socjalistyczna wydała afisze w żargonie, wywieszając je w okręgach żydowskich i wzywając żydowskich socjalistów do oddania głosów na listę PPS. (Fascymile odezwę wydrukowałimy wczoraj — przyp. red. „Oregdownika”). Zresztą krok ten jest o tyle uzasadniony, że Żydzi istotnie mają na listach PPS swych współwyznawców.

Jednak „Bund” poczuł się taktyką socjalistów dotknięty i niedowzmacznie zarzuca towarzyszącej partyjnemu z PPS zdradę, a mówiąc wyraźniej pomawia ich o chęć zdobycia większej ilości mandatów kosztem Żydów. Należy dodać, że listę PPS kierują także Żydzi (Kempner, Hartman, Szulma) względnie Niemcy (Zerbe), którzy, zaj-



Z biegu kolarskiego parami w Łodzi: na zdjęciu od lewej Popończyk i Targowski w otoczeniu kolarzy niemieckich.

Do ogółu wyborców Polaków

Każdy Polak głosuje na Obóz Narodowy!

Każdy Polak wyborca winien uważać, aby kartka przez niego wrzucona do urny wyborczej była ważna.

1. Łódź dzieli się na 10 okręgów wyborczych.
2. W każdym okręgu wyborczym Obóz Narodowy ma odrębną listę kandydatów.
3. Pełne listy kandydatów Obozu Narodowego w poszczególnych okręgach zostały ogłoszone przez Główną Komisję Wyborczą i są rozplakatowane na mieście.
4. Każdy wyborca winien przede wszystkim wiedzieć do którego okręgu wyborczego należy, (w którym okręgu wyborczym zamieszkuje).
5. Na każdym domu znajduje się kartka z informacją, do którego okręgu wyborczego należy mieszkańcy domu.
6. Na pierwszych miejscach w poszczególnych okręgach figurują:

Okręg wyb.	N. listy	Imię i nazwisko
	Obozu N.	1-go kandydata Listy O. N.
I.	4	Dr. Rostkowski Czesław
II.	3	Turski Feliks
III.	5	Czernik Antoni
IV.	4	Adamiec Franciszek
V.	5	Kowalski Kazimierz
VI.	5	Szulc Henryk
VII.	4	Grzegorzak Leon
VIII.	4	Galar Roman
IX.	3	Kapczyński Wacław
X.	4	Szajdler Franciszek

Kartka jest także ważna, gdy na białym papierze napiszemy „Obóz Narodowy” i pierwsze nazwisko kandydata z danego okręgu wyborczego.

Jednak dla uniknięcia pomyłek, mogących spowodować unieważnienie kartki, prosimy o wrzucenie do urny wyborczej bez jakiegokolwiek skreślenia kartki wyborczej wydanej przez Główny Komitet Wyborczy, na których to kartkach oprócz 1-go kandydata jest po kilku dalszych kandydatów.

Główny Komitet Wyborczy.

Wrzesień
23
Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Teki p. i m.
Czwartek: N. M. P. od wyk. niew.

Kalendarz słowiański
Środa: Bogusławski
Czwartek: Chomira

Słońca: wschód 5.39
zachód 17.50

Długość dnia 12 g. 11 min.

Księżyc: wschód 13.45, zachód 21.24

Faza: Pierwsza kwadra o 23 g.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-54
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowskiej-Dancerowej, Złotowska 57, Groszkowskiego 11, Listopada 15, Karłina Piłsudskiego 54, Rembielińskiego, Andrzeja 23, Chądzyńskiego, Piotrkowska 165, Millera, Piotrkowska 46, Antoniewicza, Pałanicka 56.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubzpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

Teatr Miejski — „Z miłości niedostatecznie”.
Teatr Popularny — „Kaśka Karjatyda”.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Nowe przygody Tarzana”.
Corso — „Meżowie do wyboru”.
Capitol — „Robin Hood z Eldorado”.
Miraz — „Dzień wielkiej przygody”.
Mimoza — „Katarzynka”.
Przedwiośnie — „Mazur”.
Palace — „Nie zapomnij o mnie”.
Rialto — „Carewicz”.
Ikar — „Noc weselna” i „Pepi”.
Stylowy — „Czarne róże”.

POGODA W CZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 22 września 1936 r.: Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 20,5 st., najniższa plus 13,9 st. Barometr: 749,7, tendencja: spadek ciśnienia, słabe wiatry zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA

W ciągu dnia zachmurzenie przejściowe ze skłonnościami do opadów.

PRZED WYBORAMI

Im wolno. Ostatnio starostwo zarządziło, że rozklejanie afiszów i plakatów wyborczych dozwolone jest jedynie w specjalnie na ten cel ustalonych miejscach (tablice reklamowe) i to przez związek inwalidów wojennych, który ma koncesję na rozklejanie afiszów wszelkiego rodzaju. Wysłannicy organizacji, między innymi Obozu Narodowego, ścigani są za samowolne rozklejanie afiszów. Kilkudziesięciu już zatrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności. Tymczasem jednak tapieciarze „sanacyjnej” 7-ki, przekształconej w „narodowy” (!) chrześcijański front robotniczy, by równocześnie agitować na prawo i na lewo, cieszą się dziwnym przywilejem, albowiem jakoś mogą rozklejać swe afisze w dowolnych miejscach i nie są ścigani. Ciekawe, prawda?

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Stow. b. wychowanek Sierocińca św. Wacława w Łiskowie, oddział w Łodzi, podaje do wiadomości swym członkom i sympatykom, że w dniu 27. b. m., o godz. 17.30 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Wólczańskiej 91, m. 15 odbędzie się zebranie powakacyjne, na które zarząd oddziału prosi o liczne przybycie.

Z RYNKU PRACY

Znów sprawa zasiłków. Od kilku lat z rzędu, corocznie na jesieni rozpoczynają się targi o zasiłki zimowe dla robotników sezonowych. Ostatnio zdawało się, że zarządzeniem Min. Op. Społ. regulującym prawa do zasiłków na wypadek bezrobocia, również i kwestia zasiłków dla sezonowców zostanie unormowana, tembardziej, że Min. Op. Społ. pozostawiło sobie wolną rękę dla ewentualnego zastosowania ulg, (n. p. zamiast 156 dni przepracowanych, tylko 104 dni w 26 tygodniach). Tymczasem w roku bież. już z początkiem sezonu z racji ubezpieczeń powstały nieporozumienia, a nawet demonstracyjne strajki. Fundusz Pracy mianowicie nie ubezpieczał robotników sezonowych, zatrudnionych na niektórych robotach, z tak zw. funduszy dotacyjnych, a tem samem robotnicy ci pozbawieni byli zgóry prawa do zasiłków. Obecnie historia została wznowiona i to w formie daleko ostrzejszej, gdyż ilość takich pozbawionych zasiłku okazuje się większą, a ponadto znacznie bliższy termin zakończenia robót nakazuje przyspieszenie akcji.

Harce nożowników

Sąd skazał zabójców na dwa i ośm lat więzienia

Łódź, 22. 9. — Dnia 2 sierpnia br. dwaj awanturnicy 32-letni Kazimierz Kupeczak i 28-letni Mieczysław Sadowiak spotkali się na ul. Sienkiewicza, gdzie wynikł między nimi spór o kobiety. Obaj weszli do bramy domu przy ul. Sienkiewicza 46 i wszczęli bójkę, by wypróbować swe siły. W pewnej chwili Kupeczak pchnął zniechęconego Sadowiaka nożem w serce, kładąc go trupem na miejscu. Uciekającego zabójcę ujęli przechodnie. Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Kazimierza Kupeczaka na ośm lat więzienia z

pozbawieniem praw.

Za podobne przestępstwo odpowiadał 46-letni Leonard Janiczak. Miał on pretensje do Ignacego Majewskiego, gdyż ten zabrał mu kochankę Elwinę Lewandowską. Dnia 6 maja br. napadł na Janiczaka i rzucił w niego kamieniem, a gdy ten również rzucił w niego kamieniem, wydobyl noż i pchnął w lewy bok. Przewieziony do szpitala Majewski zmarł. Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi skazał Leonarda Janiczaka na 2 lata więzienia, uwzględniając, że działał w afekcie.

Wysłano w tej mierze delegację do premiera i ministerstwa. Jaki będzie skutek interwencji trudno przewidzieć, niemniej jednak należy podnieść, że w interesie ogólnym leży, by kwestia zasiłków dla robotników sezonowych została ostatecznie i wyraźnie uregulowana. Robotnik winien zgóry wiedzieć, czy ma prawo, czy też nie ma prawa do zasiłku, by móc zabezpieczyć się na okres zimy. Takie niezdecydowane stanowisko władz powoduje, że około 4500 rodzin robotniczych znajdując się w niepewności staje się elementem wyzyskiwanym przez ciemne żywioły komunistyczne dla wiadomych celów i stanowiące zarzewie wiecznego niepokoju. I obecnie znów socjal - komuna ma okazję do rozbijania najsłabszych namiotów, z racji wznowienia akcji o zasiłki. Czyżby w biurach funduszu pracy ukryci sojusznicy socjalistów specjalnie podtrzymali ten mętlik zasiłkowy, by tworzyć dla towarzyszy odpowiednie nastroje?

JUDAICA

Nie chcą bezbożników. W związku z wyborami do gminy żydowskiej, Agudocy i sjonistcy opowiadali całkowicie komisyj wyborczą i opracowują się ze swymi przeciwnikami politycznymi, a mianowicie Bundem i Poale Sjonem. Jak to już poprzednio podawaliśmy Bund wyraził protest do gminy żydowskiej, wskazując, że wobec wzrostu wpływów Bundu wśród Żydów, organizacja ta winna otrzymać przynajmniej jedno miejsce w ogólnej reprezentacji. Tymczasem agudowcy i sjonistcy, zasiadający w komisji wyborczej, postanowili radykalnie rozprawić się z przeciwnikami i utracić ich na całego. Przedstawiciel sjonistów adw. Menkes postawił wniosek o skreślenie członków Bundu i Poale Sjonu z listy wyborców do gminy żydowskiej. Wniosek przyjęto i w związku z tem skreślono z list szereg najwybitniejszych przywódców Bundu, a mianowicie b. radnych Milmana, Nutkiewicza, Holenderskiego, Morgentalera, dr. Szapiro, dr. Szyfmana b. ławnika (za okres socjalistów), dr. Margolisa i innych. Skreślenie uzasadnione jest tem, że wymienieni podają się za bezwyznaniowców. Niemniej jednak żydowska komisja wyborcza pozostała skreślonym furtką. Przyjęto zastrzeżenie, o ile skreślenie odwołają się i podadzą za Żydów wyznających religię, mogą być zamieszczeni na listach wyborców z powrotem. Czy skreślenie Żydzi, którzy tak powszechnie głoszą hasła bezbożnictwa dla „polskich towarzyszy” pójdą na tę propozycję i przyjmą wyznanie, wyjaśnią już najbliższe dni. Ciekawem jest, że Żydzi, którzy tak skwapliwie popierają ruch bezbożniczy wśród Polaków, w odniesieniu do własnych bezbożników są tak bezwzględni.

Też „zawód”. Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę zawodowych kolporterów fałszywych monet Ignacego Jędrzejewskiego i Kazimierza Bileckiego. Schwytano ich dnia 9 lipca r. b. w Regnach pod Łodzią, gdy handlując fałszywem masłem, puszczały w obieg fałszywe monety 2, 5 i 10 złotych. Od Jędrzejewskiego odebrano kilkanaście fałszyfikatów, które wyrzucił w chwili zatrzymania. Sąd skazał 32-letniego Ignacego Jędrzejewskiego na 3 lata, a Kazimierza Bileckiego na 2 lata więzienia.

Jeden z wielu plaściarzy łódzkich. Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi zasiadł 48-letni Natan Bornstein, właściciel hurtowni artykułów spożywczych przy ul. Rzgowskiej 96 i 28-letni Jakób Wajs, właściciel podobnej hurtowni na Starym Rynku 13. Bornstein prowadził dłuższy czas hurtownię i cieszył się zaufaniem dostawców. Korzystając z tego, w końcu 1935 roku nabył znaczne zapasy na kredyt, w szczególności maki z młyna Sójnia w Pabjanicach i następnie skład zlikwidował, a towary poniżej ceny kosztu sprzedał Wajsovi. Gdy 24 grudnia 1935 roku zjawił się wierzyciele, zastali skład zamknięty, a Bornstein zbiegł i ukrywał się do 20 lutego br., gdy go ujęto wskutek rozesłanych listów gończych. Łącznie poszkodził on swych dostawców na przeszło 20.000 zł.

KRONIKA POLICYJNA

80 TYS. STRAT WSKUTEK POŻARU. W zagrodzie Jana Ciepluchy we wsi Dalków pod Łodzią w nocy na 22. b. m. wy-

buchi pożar i nim mieszkańcy, zbudzeni ze snu przystąpili do gaszenia pożaru ogień objął siedem zagrod, które zostały doszczętnie zniszczone. Pastwą pożaru padło siedem domów mieszkalnych oraz 25 budynków gospodarczych, zbiory, maszyny rolnicze a nawet rzeczy i urządzenia mieszkaniowe uległy zniszczeniu. Straty obliczają na 80 tysięcy złotych. Na miejscu zorganizowano pomoc dla 9 rodzin, które pozostały bez dachu nad głową. W czasie ratunku dwaj wieśniacy Jan i Tomasz Ciepluchowie zostali ciężko poparzeni.

Nieudany występ. W nocy na 20 lipca r. b. na szosie zgierskiej zatrzymany został samochód, w którym jechali dwaj znani kasiarze łódzcy Alter Kosowski i Icek Burakowski. Odebrano od nich walizy z butlą tlenu, aparatem, rakami itd. Starostwo skazało obu włamywaczy po 3 mies. aresztu. (K.)

O krzak ziemniaków. W kolonii Kazimierz pod Łodzią usiłował zastrzelić swą wnuczkę 20-letnią Stanisławę Janiak, 73-letni Jan Janiak. Janiak część gospodarki przekazał dzieciom, połowę zaś zostawił sobie dla własnego użytku. Na tem tle dochodziło między starem i dziećmi, a nawet wnukami do nieporozumień. Janiak spostrzegł, że wnuczka kopie kartofle na jego polu i uzbrojony w dubeltówkę, wyszedł na pole, przyczem oddał w kierunku wnuczki trzy strzały, raniąc ją ciężko w brzuch i klatkę piersiową. — Hanną w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala, a starca aresztowano.

KRONIKA MIEJSCOWA

O ceny chleba. Wczoraj delegacja cechu piekarzy odbyła konferencję u starosty grodzkiego, dr. Wróny w kwestji zatwierdzenia podwyższonego cennika na pieczywo, a mianowicie na chleb do 30 gr za kilo, a za bułki do 65 gr za kilo. Starosta wyjaśnił, że wobec konieczności zbadania sytuacji na rynku i przeprowadzenia kalkulacji, tudzież w związku z wyborami, decyzję odracza do przyszłego tygodnia i do tej pory dotychczasowe ceny będą obowiązywać.

W sprawie szyldów. W związku z ukazaniem się w prasie nieścisłymi notatkami o rzekomo wysokich opłatach za umieszczenie szyldów, szyldów, napisów i wywieszek, zarząd miejski, inspekcja budowlana, podaje do wiadomości, że: szyldki adwokatów, lekarzy i t. p. nie przekraczające wymiarów 40 X 25 cm umieszczane przy bramach (względnie szyldki przedsiębiorstw, umieszczane we wnętrzu bram) w sposób uporządkowany i niezakrywający części architektonicznej budynku są wogóle wolne od opłat i zezwolen; szyldy zaś eklepowe, napisy, wywieszki i t. p. wymagają zezwolenia w myśl art. 334 prawa budowlanego i podlegają opłacie jednorazowo 15 zł i opłacie 2 zł za podanie, do którego winien być dołączony w 3 egz. szkic szyldu (nie zaś plan sporządzony przez uprawnionego architekta); plany i ewtl. fotografie budynków są wymagane jedynie w myśl art. 333 na wykonanie wystaw sklepowych, portali i przebudowę sklepów.

SYTUACJA STRAJKOWA

Jeszcze jeden strajk? Pracownicy miejscy odbyli zebranie w sali Helenowej, przyczem omówiono sprawę zniesienia nadzwyczajnego podatku dochodowego od 3 do 5 procent dla urzędników, pobierających od 100 do 300 złotych miesięcznie. W tej sprawie wystosowano do zarządu miejskiego pismo, w którym urzędnicy zastrzegają, że o ile do 1 października żądanie ich nie zostanie uwzględnione, podejmą strajk.

SPORT

Lekka atletyka w Łodzi. Lekkoatleci Zjednoczonych startowali ostatnio w Tomaszowie, gdzie spotkali się w meczu towarzyskim z T. F. Sz. J., zwyciężając w konkurencji panów w stosunku 60,5:41,5 pkt., a ulegając w konkurencjach żeńskich 46,5:36,5 pkt.

Również Sokół łódzki na zakończenie sezonu zorganizował na własnym boisku wielką rewję sportową. Panowie walczyli z zawodnikami Union-Turing zaś drużyny z harcerkami. Mecz lekkoatletyczny w konkurencjach żeńskich zakończył się re-

— Na ogólne żądanie mieszkańców Julianowa został otworzony sklep rzeźniczo-wędliniarski przy ul. Br. Biegańskiego 27 firmy Zrzeszeni Kupcy Trzody. Nowopowstały sklep w tamtejszej dzielnicy pozyska sobie niewątpliwie liczną klientelę. n 17 629

misowo 31:31 pkt. W konkurencjach męskich triumfowali jak zwykle bracia Maciaszczykowie. Na zakończenie zawodów odbył się mecz w piłkę nożną pomiędzy Sokółem a Rapidem, który zakończył się wynikiem 1:0 dla Sokoła.

Na trójmecz lekkoatletycznym Wima-Boruta-L. K. S. osiągnięto już lepsze wyniki, przyczem Modzelewski z Wimy ustanowił nowy rekord okręgu w biegu na 200 m. Bieg na 100 m wygrał Marjusz z Boruty w czasie 11,2 s., na 200 m triumfował Modzelewski, który czasem 23,4 sek. ustanowił nowy rekord okręgu łódzkiego. Porażkę L. K. S. należy przypisać licznej rezerwie, w jakiej czerwoni wystąpili. Wima startowała bez Anikijewa.

Jędrzejowska i Tarłowski w Łodzi. W nadchodzącą sobotę i niedzielę w Łodzi na kortach w Helenowie odbędą się doreczne mistrzostwa tenisowe Łodzi o charakterze międzynarodowym, organizowane przez łódzki Lawn Tennis Klub. Z zagranicznych gości do Łodzi przyjadą zapewne niemieckie zawodniczki: zeszłoroczna mistrzyni Łodzi Wanden z Berlina oraz Kopel, znana rakietą Niemiec. Z czołowych zawodników i zawodniczek zapewniony jest przyjazd Jędrzejowskiej, Tarłowskiego, Bartka i in.

Łódź-Warszawa w Łodzi. W nadchodzącą niedzielę, 27 bm. odbędzie się w Łodzi oficjalne otwarcie sezonu atletycznego międzynarodowym meczem zapasniczym Łódź-Warszawa. Mecz powyższy odbędzie się w lokalu Siły przy ul. Główniej i rozpocznie się o godz. 11,30 przed poł.

Odwołany mecz. Wiele trudu i pracy włożyły łódzkie władze piłkarskie, aby doprowadzić do skutku mecz piłkarski Łódź-Słask w Łodzi. Ostatecznie uzgodniono termin i wszelkie potrzebne deklaracje wyznaczając spotkanie na dzień 4 października. Obecnie dowiadujemy się, że mecz ten został odwołany z niewiadomych przyczyn i ma się odbyć dopiero w przyszłym roku.

Kto spadnie do klasy C? W dniu dzisiejszym według regulaminu upływa termin składania zgłoszeń do rozgrywek mistrzowskich klasy B łódzkiego okręgu. Dotychczas jeszcze nie wszystkie kluby zgłosiły swój akces, wskutek czego zostaną one zdegradowane do klasy C. Ponieważ jednak ilość niezgłoszonych klubów jest spora, przeto zdegradowanie tych klubów pociągnęłoby za sobą i ważne zredukowanie szeregów B-klasowych drużyn i skomplikowałoby wylosowanie i ustalenie odpowiedniego kalendarzyka spotkań. Łódzkie władze piłkarskie mają z tem nielada kłopot.

Otwarcie sezonu bokserskiego w Łodzi. Otwarcie sezonu bokserskiego w Łodzi zorganizowane przez łódzkie władze bokserskie wypadło wręcz kompromitująco. Dwudniowe walki, zapowiadane przez wielkie i kolorowe afisze, przyniosły w rezultacie kilka skłonnych na poczekaniu spotkań, reszta zaś niczem nie przypominała tego co zapowiadali organizatorzy. Pierwszy dzień zawodów wypadł wręcz fatalnie. Miał zapowiadanych 12 walk, odbyło się tylko 7 i to walczyli zawodnicy skompletowani ad hoc i wystawieni na ring, nie więc też dziwnego, że poziom tych walk był bardzo słabutki. Nie lepiej wypadły zawody w drugim dniu. Zapowiadane „gwoździe” nie odbyły się wogóle. Nic więc dziwnego, że publiczność tak haniebnie oszukana w pierwszym dniu, nie stawiała się drugiego dnia, poza nieliczną garstką zaprzysiężonych kibiców i byłych zawodników. Na temat organizowania meczów bokserskich pisaliśmy już nieraz. Publiczność raz wykorzystana i stale narażona na tego rodzaju „kawały”, przestanie zupełnie interesować się tą gałęzią sportu, a wtedy będzie trudniej wrócić i naprawić zło, które się posiało. Wystarczy nadmienić, że na 44 zawodników figurujących w afiszach, 19 nie widzieliśmy wcale na ringu. Powody? Niewiadomo! W drugim dniu zawodów przed rozpoczęciem walk odbyła się uroczystość przywitania przez władze łódzkie bokserskie naszego olimpijczyka Chmielewskiego, przyczem wręczono mu cenny upominek w postaci wielkiego zegara. W ringu siedzieli kolejno Soltan i Czernik. Sędziowanie odbywało się już według nowych przepisów.

Pierwsze boje piłkarskie. Ubiegłej niedzieli w Łodzi rozpoczęły się pierwsze spotkania mistrzowskie w piłkarskiej klasie A, które w rezultacie przyniosły niespodzianki i to dość dużego kalibru. Pierwszą to niewątpliwie porażką robotniczego zespołu Widzewa, który musiał oddać dwa cenne pierwsze punkty drużynie wojskowych. Druga to zwycięstwo pabjanickiej Burzy nad mistrzem Łodzi L. T. S. G. Co prawda białoczarńscy wystąpili do tych zawodów z 5 zawodnikami rezerwowymi, jednakże nie umniejsza to faktu. Reszta spotkań zakończyła się wynikami na ogół spodziewanymi. Wyniki techniczne pierwszych meczów jesiennej rundy przedstawiają się następująco:

Burza — L. T. S. G. 3:1, Union Touring — Wima 4:1, W. K. S. — Widzew 4:1, L. K. S. 1b — S. K. S. 5:4.

„Chrześcijańsko-narodowy front robotniczy” nr. 7 — to „sanacja”!

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOLY - PARCELE

Nowoczesny
domek dwumieszkaniowy, chlewy, ogród owocowy tani sprzedam, miasto powiatowe, Kościan. Osiedle nr. 1, Dutkowski. zd 94 249

Dom
restauracja, ogród nad jeziorem 4 lokatorów, 35 000 sprzedam zaraz Pasikowski. Kórnik Poznański 83. zd 90 993

50
domów, domków w Jarocinie i okolicy różnej ceny poleca Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 94 688

Kupię
kamienice czynszowe, interesami. Mieszkawość obojętna. Wpłace 25 000. Zgłoszenia dokładnym zarzysiem. Górny, Zaniemyśl, powiat Środa. zd 94 467

Kamienica
Poznań, dochód 4 000, cena — 24 000, z amortyzacją. Poznań, Tomczak, Wierzbice 31. zd 94 438

Willa
nowa na Łazarzu, solidnie budowana, 5 minut od tramwaju, blisko gimnazjum i kościoła (ogród 30 drzew owocowych), amortyzacja 7 000, sprzedam. — Pośrednicy wykluczeni. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 434

Willa
10 ubikacji, składem, dwumorgowym ogrodem owocowym, wpłaty 9 000, reszta amortyzacja. — Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 94 735

Dom
pięć mieszkań, skład, 18 000; dom dwa mieszkania trzypokojowe 9 500. Dom Złocień, Poznań, ul. Pocztowa 15. zd 94 671

Dom
masywny, 7 ubikacji, ogród owocowy sprzedam zaraz za 8 000. — Marcin Musielak, Międzybóże, n 17 677

Dom
czynszowy w mieście zamienie na gospodarstwo. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 739

6. OZENKI

Wdowiec
37, bezdzietny, rzemieślnik szuka żony religijnej, gospodarniej, inteligentnej, przedsiębiorczej. Oferty, fotografia Oredownik, Poznań zd 94 718

Która
z pań pożycz 300 zł, cel objęcia stałej dobrej posady, cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 648

7. SPRZEDAŻE

Zakład
fryzjerski w śródmieściu przy gł. ulicy w dobrym punkcie sprzedam. Cena 2200. — Gdynia, 10 Lutego 39. n 17 124

Uwaga!
Sprzedam kilka długich męskich futer, kilka trzyczęściowych kożuchów. Wymieniam stare futra na nowe według najnowszych fasónów. R. Glass, Łódź, Rybna 15. n 17 490

Grzyby
suszone w różnych gatunkach od zł. 3. — Zadać cennika. Mikuczeńska, poczta Marcinkajca. d 2489

Sklep
galanterijny urządzeniem, towarami sprzedam spowodu wyjazdu. Radomsko, Reymonta 39. „A. Szmigłówna”. n 17 575

Budynek
warsztat, nowoczesny, masywny, obszerny, nadający się na każde przedsiębiorstwo przemysłowe z podwójnym i ogrodem w centrum miasta do sprzedania. — Zgłoszenia przyjmują Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wrsznie. n 17 175

Młyński
budynek trzypiętrowy, pomieszkaniowy, ogród, mieście, centrum — sprzedam 12 000, wpłata podług ugody. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 94 590

Rzeźnictwo
spiesznie tani 1 600 zł sprzedaż z mieszkaniem, warszatem Zborowski, Poznań, Półwiejska 28, m. 15. zd 94 459

Kopalnia

złota, Piekarnia - cukiernia, pełnym biegu, zaprowadzona, najlepszym punkcie Poznania, sprzedam 2 600. Oferty Oredownik — Poznań zd 94 618

Cebule

żyławska sprzedam wagonowo oraz drobnioczo. Zgłoszenia z ofertą przyjmują Majetność Głuchowa, poczta Komorniki, Poznań. zd 94 621/2

Kamienice

centrum powiatowego miasta Gostynia, za 65 tys. sprzedam. — Wpłata wedle ugody. Agencja „Oredownika”. Chodzież n 17 672

Do sprzedania 6-cio cylindrowy

Fiat

520 kryty, całkowicie w dobrym stanie. Obejrzeć można Majątek Tłokina p. Kalisz, st. kolejowa Opatówek. zd 94 691

8

mórg pszennej, dom, chlewy, stółka, blisko Jarocina, 3200, wpłaty 2 200. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 94 690

20

pszennej ziemi, budynek masywny, blisko Jarocina, tani 4 000. Wpłaty 2 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 94 687

Uwaga!

Księgarnie — składy papieru. Oddaje do komisowej sprzedaży znaczki zagraniczne w kopertach. Wysoki rabat. Kawecki, Ostrów Wilko, Rynek 14. zd 94 764

Kolonjalke

Poznań, mieszkaniemi towarami, czynsz miesięczny 60 złotych, korzystnie sprzedam 1 600. Wskaż Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 94 760

Gospodarka

7 mórg ziemi, zabudowanie, zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia — Agencja „Oredownika”. Włocławek. n 17 675

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 24. września.
6.30 audycje poranne: 11.30 — poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. Wykonawcy: Łódzka Orkiestra Salonna Teodora Rydera, Halina Sawicka-Wyszowska (śpiew) i prof. Feliks Halpern (słowa wstępne) (z Łódzi); 11.57 sygnał czasu; 12.13 dziennik południowy; 12.23 koncert w wykonaniu Zespołu Józefa Stęsa; 13.10 chwila gospodarska domowego; 15.30 wiadomości gospodarcze; 15.45 „O tem jak polowałem na zdechłego krokodyla” — opowiadanie dla dzieci (z Włocławka); 16.00 koncert popularyzacji Ciecchocina w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej; 16.45 „Wrażenia z armii francuskiej”; 17.00 koncert w wykonaniu Zespołu Pawła Rybasa (z Włocławka); 18.00 „Dla czego wyśleć społeczność często się marunie” — felieton (z Katowic); 19.00 poradnika aktualna; 19.10 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Seans z ekierką” (w salonie starej Warszawy) — obrazek bajkowy; 19.40 „Mało znane balety” — odegra orkiestra kameralna (z Krakowa); 20.30 skrzynka techniczna; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 poradnika aktualna; 21.00 „Missa pro pace” — Feliks Nowowiejski w wykonaniu chóru i organów pod dyr. kompozytora (Transmisja z Ant. Uniwersytetu Poznańskiego); 22.00 — „Sport w Krakowie” — poradnika (z Krakowa)

KRAJOWE

Czwartek, 24. września.
Warszawa — 12.03 „Kacik dla młodzieży wiejskiej”; 18.10 „Jak spędzić święto”; 18.20 „Życie kulturalne stolicy”; 22.10 wiadomości sportowe lokalne; 22.15 muzyka taneczna (płyty); 23.00 muzyka taneczna.

Toruń — 12.03 wina owocowe — pog. rolnicza; 14.30 orkiestra i soliści (płyty); 15.30 wiadomości gospodarcze z Warszawy; 18.10 — jak spędzić święto? — pog. krajowa; 18.20 muzyka fortepianowa (płyty); 18.35 życie kulturalne Pomorza; 22.10 lokalne wiadomości sportowe; 22.15 tańce i piosenki (płyty).

Ostrzeszowska Fabryka Kafli i wyrobów ceramicznych

Tomasza Stasińskiego w Ostrzeszowie
jedna z największych w zachodnich dzielnicach Polski poleca po cenach konkurencyjnych pierwszorzędne kafle białe, kolorowe gładkie i w różnych najmodniejszych deseniach oraz płyty piekarskie, cegły szamotową i glazurowaną cegłę okienną.
z 14 297
Dla udogodnienia Szanownej Klienteli uruchomiona została z dniem 23 sierpnia br. składnica w Poznaniu, przy ul. Przemysłowej 21, tel. 70-33. (składnica węgla Zipser-Unitas)
Wielki wybór. Ceny fabryczne.

Młyn

motory przy Poznaniu, przebiegał 100 ctr. — 35 mórg 38 000, wpłaty 17 000. — Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 94 651

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo

75 mórg, 5 mórg lasu, pow. Gnieźno sprzedam. Pośrednictwo wykluczone. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 661

11. KUPNA

Gospodarstwo

40—50 mórg z kompl. budynkami, inwentarzem za gotówkę kupię. Zgłoszenia do Oredownika. Poznań n 17 587

Kupna

gospodarstw spiesznie poszukuję, koleje Poznań, Ostrów, dla poważnych refleksantów gotówką. Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 94 575

Gniotownik

do makuchu kupię. Oferty Oredownik Poznań zd 94 172

13. DZIERŻAWY

Piekarni

poszukuje w dzierżawę w ruchliwym mieście. Oferty z warunkami, Oredownik, Gdynia. n 17 125

Wydzierżawie

piekarnie mieście powiatowym, dobrze prosperująca, korzystnie. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 496

Zadzierżawie

70 — 150 mórg dobrej ziemi. — Spieszne oferty tylko od właścicieli, Oredownik, Poznań zd 94 477

Restauracja

skład kolonialny wydzierżawie powodu choroby, 50 — mieszczyzna, kościelna wieś. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 94 251

Erbedont
ELIKSIR · PROSZEK · PASTA
DO ZĘBÓW

R. Barcikowski S. A. Poznań
ng 17 145

Piekarnia

Jarocin, dobrze zaprowadzona, przepisowo urządzona, mieszkanie 3 pokoje, kuchnia, 2 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 94 685

Piekarnia

wielkiej kościelnej wsi (pow. Jarocin), urządzeniem, objęcie 600 (dzierżawa 35). Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 94 689

Ogrodnictwo

wydzierżawie — objęcia szklarnia, 200 okien i inne. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 699

17

pszennej, częściowo ogrodnictwo, zabudowaniami, 10 lat — 1 200, w tem 2 dzierżawa, Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 94 650

105

buraczanych, kompletnymi inwentarzami, zniwami, 12 lat, objęcie roczna dzierżawa 6 500. Kostenciki, Swarzędz, Warszawska 21. zd 94 783

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Panna

poszukuje posady do prac domowych i pomocy w składzie. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 757

b) Inni

Ogrodnik

młodszy, obeznany handlowo — dekoracyjnym ogrodnictwem — szuka posady. — Wynagania skromne. Zgłoszenia Józef Rusinek, Wartosław. ng 17 602

Samotny

sumienny poszukuje pracy. Strazaka, portiera, woźnego. Zna roboty stolarskie, ciesielskie. — Kaucja bankowa zł 500. — Oferty Oredownik, Łódź, „Stolarz”. n 17 467

Uczeń

18-letni pragnie się wyuczyć rzeźnictwa. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 797

27. WOLNE POSADY

Składnicę

węgla (Poznań) z klientelą zdany pracownemu człowiekowi, posiadającemu około tysiąca złotych. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 480

Gluchow. w. Rostana z muz.

„Palta de Mozi”. opera Gino Marinuzzi. 20.50 Kolonia „Abu Hassan” — opera Webersa.

21.00 Koenigswust. „Jarmark” opera kom. Bendy. 21.10 Tuluz. „Kraina namiętnych” — operetka Lehara. 21.15 Bruksela franc. — koncert ork. symf. Luksemburg. 21.20 Anglia (Reg. Progr.). Koncert ork. 21.45 Bukareszt. Recital śpiewaczy. Radio Paris. Koncert symfoniczny.

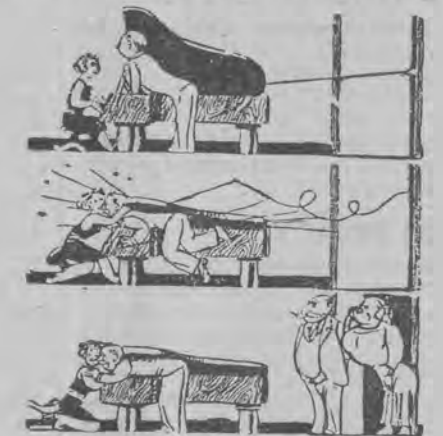
22.00 Sztokholm. Koncert kameralny. Bukareszt. Muzyka lekka. 22.30 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. Wrocław. Koncert nocny. Koenigswust. Nocna muzyka. Berlin. Muzyka taneczna. Lipsk. Muzyka amerykańska. 22.45 Monachium. Koncert nocny.

23.00 Koenigswust. Muzyka lekka. Sztutgart. K. Weber — audycja taneczna. 23.30 Wiedeń. Muzyka taneczna. Radio Paris. Muzyka lekka.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Humor zagraniczny



Pulapka na narzeczonych.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agencjach 2,35 zł. Za odosłaniem do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,94 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy nadsyłać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

W razie wypadków, spowodowanych ała wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się nie-

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia i reklamy:

Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem aniejsza 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyższe 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto); słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Nakład, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się nie-

Prawo do życia

POWIEŚĆ PRZECZ ALEKSANDRA JUNOSZE OLSZAKOWSKIEGO

15)

— Pozatem pan Chojcza obiecał mi wielki procent z sprzedaży owoców. Wysokości sumy nie określił. — W każdym razie przyrzekł mi dać tyle abym mógł jakoś przetrzymać do następnej dzierżawy pana Chojczy.

— Przyśnił pan ze sobą rzeczy? Dymicz ruchem głowy wskazał na niewielki tobolek, leżący pod drzewem.

— Mam je tutaj. Dwie pary chustek do nosa, dwie pary skarpetek, koszula, para kałesonów i trzy kołnierzyki. Zazwyczaj piore sam. Obecnie uczę się cerowania. Jeżeli pan przyzwyczajony jest sypiać samotnie, to ja mogę noc spędzić pod gołym niebem. Przyzwyczajony jestem do tego oddawać — uśmiechnął się gorzko Dymicz.

— Nigdy się na to nie zgodzę! — zaprzeczył żywo Orkan. — Pomieścimy się jakoś we dwóch w tej budzie i będzie nam dobrze razem!

— Dziękuję panu! Pozwoli pan zatem rozpakować manatki, pan Chojcza bowiem dał mi wiele zapasów z poleceniem zapełnienia nimi pańskiej spiżarni.

Dymicz sięgnął po tobolek i wszedł do budy. Orkan złamał kilka suchych gałązek i zajął się rozpalamiem ognia w piecyku, aby poczęstować herbatą nowego współpracownika.

Niemój był pełen zdumienia. Rozmowa jego pana z obcym zamiast zmienić się w sprzeczkę, potem w walkę, a wreszcie ucieczkę obcego, w której on, Niemój, wiałby triumfalny udział, zbiła z tropu kundla tak nieoczekiwanym zakończeniem. Obcy przybysz spokojnie rozkładał swoje manatki w budzie jego pana, który był z tego zadowolony i nawet gwizdał cicho przez zęby, podsycając ogień i badając zawartość czajnika. Niepokój ogarnął jego psie serce. Tu coś musi być nie w porządku!

Podtuliwszy ogon przed siebie, wstał i cicho podszedł do budy, zatrzymawszy się na progu. Nieznany zapach obcego człowieka niemile uderzył go w nozdrza. Spłaszczony uszy i utkwilił złe spojrzenie w obcym.

Dymicz, spostrzegłszy psa, uśmiechnął się doń przyjaźnie i wyciągnął rękę, chcąc pogłaskić go po łbie.

Rozległo się ostrzegawcze warczenie. Pomimo tego Dymicz śmiało położył łb na psim łbie, nie spuszczając zeń oczu.

Niemój wpatrzył się przenikliwie, nastroszył sierść na grzbiecie i rozchylił wargi, ukazując lśniące, ostre kły. Powinien oddawna ukarać zachwałność tego człowieka, a jednak coś go wstrzymywało przed ugryzieniem białej, delikatnej ręki. Obcy przybysz spoglądał tak dziwnie słodko i niepokojąco, tak dobrodusznie się uśmiechał, że z jego strony nie mogło grozić żadne niebezpieczeństwo. A przytem dotknięcie jego palców sprawiło nieznaną przyjemność.

Warknąwszy jeszcze raz, Niemój opuścił uniesione do góry wargi, podniósł ogon i machnął nim leciutko na znak pojednania.

ROZDZIAŁ VIII

Noc spędził Orkan nieszczęśliwie. Ramię paliło go ogniem, skronie pulsowały w nieznosny sposób, język wysychł, w ustach czuł niesmak i zgagę. Nad ranem, spojrzawszy na ramię, przeraził się jego wyglądem. Od kręgosłupnych aż do łokcia ciągnęła się olbrzymia opuchlina, pod dotknięciem miękka i gorąca. Skóra była silnie zaczerwieniona.

Dymicz spał snem sprawiedliwego, oddychając równo i spokojnie. Patrząc na jego twarz wynędzniałą i siwe kosmyki włosów na skroniach, Orkan czegrozą przypominał sobie, że ten człowiek miał zaledwie trzydzieści sześć lat, jak sam to oświadczył przy kolacji. Przeraziła chudość postaci świadczyła dobitnie, iż niejedną zachod słońca żegnał ten człowiek o pustym żołądku.

Pokiwawszy smętnie głową, Orkan ostrożnie opuścił łóżko, aby nie obu-

dzić towarzysza, i na palcach przesunął się ku drzwiom, zabierając po drodze ubranie i bieliznę.

Poranek był prześliczny, a jednak trele ptaków, złote promienie słońca, przebijające się poprzez liście drzew, i lekki powiew ożywczego wiatru nie zmieniły ponurego nastroju w duszy Orkana. Ubierał się, sycząc przez zęby, każdy bowiem ruch ręki sprawiał mu ból dotkliwy. Wreszcie, ujawszy kij, gwizdnął cicho na Niemoja i ruszył w tradycyjny obchód, jak przystało na sumiennego dozorcę.

W pewnej chwili pies zaniepokoił się i popędził naprzód, zatrzymując się przed niektórymi drzewami i obwąchując trawę. Wtem na samym końcu ogrodu ukazał się jakiś człowiek, który na widok psa gwałtownie cofnął się w gestwinę zagajnika.

Orkanowi zdawało się, że człowiek ten dziwnie był podobny do syna starego Abrama. Zdziwiony tak wczesną wizytą, a zarazem podejrzewając jakiś zły zamiar ze strony byłego konkurenta, przyspieszył kroku, chcąc wziąć młodego żydaka na spytaki. Zatrzymawszy się na skraju zagajnika, nie zastał jednak nikogo. Niemój zaś, podreptawszy niespokojnie w miejscu, puścił się w głąb ogrodu.

Powiew wiatru przyniósł Orkanowi dziwny zapach. Wchłaniając nozdrzami powietrze, wyczuł w nim namiętność i fakt ten zdziwił go niepomniernie. Rozglądając się bacznie dookoła, przeszedł cały ogród wzdłuż i w poprzek, lecz nie zauważył nic podejrzanego.

— Przywidziało mi się! — pomyślał.

Ból w ramieniu znowu dał się odczuć. Orkan powrócił do budy i wziął czajnik, wylawszy uprzednio ciepłą gotowaną wodę, poczem udał się do robienia okładów.

Zaledwie zbliżył się do bramy, do uszu jego dobiegło parsknięcie konia, nagły tetent i przed oczyma Orkana wyrósł wielki leb koński, gorącym oddechem parząc mu czoło. Spotkanie było tak niespodziewane, że Orkan nie zdążył odskoczyć. Wyoko ponad swą głowę ujrzał rozłożoną twarz rządcy, który gwałtownym ruchem dłoni ściągnął trezle, usiłując wstrzymać konia. Było jednak zapóźno. Uderzony piersiami końskimi w obolale ramię, Orkan poczuł straszliwy ból, w oczach mu pociemniało i z jękiem runął na ziemię.

Koń, przeskoczywszy zgrabnie przez leżącego człowieka, pocwałował dalej. Rządca przekreślił się na siodle i ryknął syderczym śmiechem.

Długi czas trwało omdlenie Orkana. Wydawało mu się, że leci gdzieś w przepaść bez dna, obijając się o ściany i raniąc ustawicznie zbolale ramię. Pęd wzmagął się z każdą sekundą. W dolku podsercowym czuł jakieś łaskotliwe ściskanie. Spazm gardzieli nie pozwalał mu zaczerpnąć powietrza. Dusił się. Nagle zapadła cisza. Przed oczyma jęły wirować ogniste koła. Ból w ramieniu wzmógł się potężnie, pogrążając go w odmęcie rozpacz. Chciał krzyknąć — i nie mógł zdobyć się na wysiłek. Ogniste koła wirowały coraz szybciej, powodując ból głowy i oczu.

W pewnej chwili poczuł przenikliwe zimno na czole i ramieniu. Do uszu dobiegły oddalone głosy ludzkie, poszum wiatru i stabe trele ptaków. Jasność słonecznego dnia oślepiła źrenice.

Podniósłszy zbolale powieki, Orkan rozejrzał się wokół. Leżał w budzie na drewnianym łóżku. We drzwiach stał pochylony Dymicz, wyjmując z wiadra kawałki lodu. Skierowawszy wzrok ku górze, Orkan ujrzał nad sobą twarz panny Olińskiej. Oczy jej patrzyły nań słodko, na twarzy malowała się żywe zaniepokojenie. Prawą ręką przytrzymywała pęcherz gumowy z lodem na ramieniu Orkana, lewą delikatnie wodziła kryształkiem lodu po jego czole.

Orkanowi zabiło żywiej serce i dziwna radość napęliła duszę.

— Pani?! — szepnął.

Panna Olińska uśmiechnęła się radośnie.

— Chwała Bogu, że pan oprzytomniał! Byłam w strachu! — rzekła stłumionym głosem.

— Pani bała się... o mnie?

Na białe lica wypłynął krwisty rumieniec. Spłoszony wzrok skrył się za firankę rzęs.

Orkan poruszył się i usiłował złżyć serdeczny pocałunek na małej, miękkiej rączce. Wtem nieludzki ból w ramieniu unieruchomił go z powrotem. Skronie zapulsowały. Przed oczyma wykwitły jakieś białe linie. Szum w uszach stłumił trele ptaków i Orkan stracił przytomność po raz drugi.

Obudził się, kiedy słońce stało wysoko na niebie. Na miejscu panny Olińskiej siedział Dymicz, przytrzymując prawą ręką pęcherz z lodem, lewą zaś przewracając kartki książki, leżące na kolanach. Czytał, spoglądając od czasu do czasu na Orkana.

Spostrzegłszy, że chory nie śpi, rzucił książkę na ziemię i spytał z troską w głosie:

— Lepiej pan się czuje?

Orkan skinął lekko głową.

— Zdrowo pan spał! — ciągnął dalej Dymicz, — sześć godzin! Ramię zdążyło już porządnie odtechnąć! Wyglądało strasznie! Było grube jak dynia!

— A gdzie?... — zaczął cicho Orkan i umilkł.

— Co gdzie? Konjak? Zaraz panu dam! Smakował panu, co?

Orkan podniósł głowę zdziwiony.

— Jaki konjak?

— Jakto? Pan nie wie? Przecież pan pił trzykrotnie! Panna Olińska przyniosła go panu dla wzmocnienia.

Orkan pokiwał głową.

— Nic nie wiem! Nie pamiętam! Chociaż... zdaje mi się, że tu była panna Olińska.

— No, ja myślę! Dopiero niedawno odeszła! Ona pierwsza pana znalazła na drodze i zaczęła krzyżeć. Obudziłem się i wybiegłem, tak prosto w koszuli, spodniach i na bosaka. Chciałem ją przeprosić za ten strój, a ona jak nie krzyknie na mnie: tu człowiekowi trzeba pomocy, a pan głupstwa konwenansowe gada! Zawstydzilem się, bo miała rację no i wziąłem pana na ręce. Słaby jestem po wasserzupkach w domu noclegowym w Warszawie i nie mogłem dać sobie rady. A tu jak na złość nikogo ani na drodze, ani w podwórzu. Wtedy panna Olińska wzięła pana za nogi, ja pod pachy i poszliśmy do ogrodu. W drodze wynikiła jeszcze między nami sprzeczka, bo panna chciała zanieść pana do dworu, a ja na to zgodzić się nie mogłem. Po pierwsze nie chciałem oddawać pana pod opiekę obcych ludzi, skoro ja tu jestem, a powtóre była godzina szósta rano i we dworze jeszcze wszyscy spali. Muszę przyznać, że panna Olińska ma stanowczy charakter. Ciągnęła pana za nogi wcale energicznie i byłbym uległ jej żądaniu, gdyby nie ambicja męska, która się nagle we mnie obudziła. Coprawda serce mi biło wściekle, bom się okrutnie zmęczył i zasapał. Przy tej sposobności dowiedziałem się od panny Olińskiej, że jestem durem i głupiec. Kto wie, może ma i rację?

Orkan uśmiechnął się łagodnie.

— Przypuszczam, że nie wziął pan tego zbyt głęboko do serca?

Dymicz machnął ręką.

— Naturalnie! Chodziło tu przecież o pana, nie o mnie! Jakżeśmy weszli do budy, sama ułożyła pana na posłaniu, a mnie kazała pędzić do dworu i przynieść wiadro z lodem i pęcherz gumowy. A kiedy zapytałem się, jak mam się zachować, kiedy zapytała się, kto jestem i kto mi dał prawo wydawania dyspozycji, kazała powiedzieć, że tak chce córka dziedzica. Wtedy dopiero zrozumiałem, co ona za jedna, bo prezentacji iniedzy nami nie było. Zrozumiałem i pożałowałem, że nie jest pan we dworze, bo z pewnością byłoby tam wygodniej.

— O nie! Dobrze pan zrobił! — zaprotestował pan Orkan.

— To mnie cieszy, że pan postąpił według pańskiej myśli! — ciągnął dalej Dymicz, — przypuszczam jednak, że będzie pan musiał ze dwa dni pole-

żeć, a potem pojechać do miasta, ażeby przeświecić ramię.

— Po co?

— Panna Olińska obawia się złamania, lub pęknięcia obojczyka. Opowiadała mi o pańskiej eskapadzie samochodowej z jakąś jej kuzynką, a potem o zderzeniu z rządcą majątku. Była oburzona. Zapowiedziała, że rządcą dostanie zwolnienie. Wogóle ma pan w niej szczerego przyjaciela. Kiedy pan leżał bez przytomności, ręce jej drżały i cała się tak trzęsała, bladła, to znów czerwieniała, że niewiele brakowało, a musiałbym was dwoje ratować!

Orkan uśmiechnął się i przymknął oczy.

Tymczasem Dymicz odkorkował butelkę konjaku i napelił kieliszek, podając go Orkanowi.

— Niech pan pije, to pana wzmocni!

— Dziękuję, nie będę pił!

— To może z herbatą?

Orkan skinął głową potakująco. Dymicz wyszedł na dwór i zakrzętał się koło piecyka, przysgotowując ogień i nastawiając czajnik z wodą.

Wtem Niemój zaszczekał i popędził w głąb ogrodu. Dymicz podniósł głowę i popatrzył pytająco na Orkana.

— Niech pan weźmie kij i pójdzie za psem, — rzekł młody prawnik, — herbaty napijemy się później.

— Ogień zgaśnie w piecyku, — zauważył Dymicz.

— To nie! Rozpalimy na nowo, a tymczasem ogrodu trzeba pilnować.

Doktor filozofii posłusznie położył czajnik, wziął kij i znikł między drzewami.

Orkan począł drzemać. Zamrożone lodem ramię nie bolało go zupełnie. Opowiadanie Dymicza podziałało nań jak balsam kojący. Błogosławił prawie rządcę, że najechał na niego i przyczytnił się w ten sposób mimowoli do wyjaśnienia sytuacji, męczącej Orkana. Do tej pory nie wiedział, czy panna Olińska przebaczyła mu, czy też wszelką znajomość z nim uważała za skreśloną. Tak, ona miała rację! Był moralnym tchórzem! Więcej nawet: tchórzem i oszustem, bo oszukiwał tę słodką dziewczynę!

Wtem drgnął. Zdawało mu się, że ktoś przy nim stoi. Otworzył oczy.

— Przepraszam. Byłam pewna, że pan już nie śpi. Żałuję, że pana obudziłam! — rzekła panna Olińska, zatrzymując się przed łóżkiem — jak się pan czuje?

— Znacznie lepiej dzięki panu! — odparł cichym głosem Orkan, wchłaniając oczyma słodkie zjawisko.

— Może jednak sprowadzić doktora. Obawiam się...

— Nie trzeba. Za dużo subiekty. To było tylko silne uderzenie! Przejdzie samo.

— Lodu nie brakuje?

Orkan poruszył głową i wpatrzył się przenikliwie w oczy dziewczyny. W sercu poczuł dziwnie słodki niepokój, na twarzy wypieki. Wyciągnął zdrową rękę.

Panna Olińska powoli podała mu swoją.

Z zewnątrz budy zachrząścił żwir na ścieżce pod czyjmiś stopami. Panna Olińska cofnęła się żywo ku drzwiom.

Wszedł Dymicz.

— Wypędziłem z ogrodu jakiegoś Żyda, który z blaszanką w rękę obchodził drzewa owocowe niewiadomo w jakim celu. Krasie nie mógł, bo nie ma dojrziałych owoców. Kundel dorwał się do chałata i przyniósł w pysku ten oto kawałek! Będzie miał Żyd pamiętkę!

WATOLINA
BOKSLEITNERA

jest lekka ciepła i nie pogruba.
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ.
ŁÓDŹ, Sienkiewicza 79, tel. 141-79

Niesamowita „wioska śmierci”

W południowej Francji istnieje miejscowość, w której są domy, jest kościół i cmentarz — niema jednak żywej duszy

Wioska śmierci... Taką nazwą określa się obecnie wioskę, a raczej ruiny wioski, wznoszącą się na wysokiej górze, panującej daleko, w południowej Francji nad dolinami rzek Var i Tinée. Właściwa nazwa wioski brzmi Tournefort. Patrząc z daleka na górę widzi się tylko białą kaplicę, robiącą wrażenie wysoko wzniesionego sztandaru. Naokoło niej rozciągają się zarośla, rosną drzewa, leżą kamienie. Ciekawemu turyście, który po wąskiej ścieżce, prowadzącej wzdłuż skał dostanie się na wierzchołek, tam dopiero ukazuje się wioska.

Kryje się ona w zagłębieniu góry, jak gniazdo orle.

Są domki, jest kościół, merostwo i oberża. Ale, o dziwo, nigdzie niema żywej duszy. Nie widać ani człowieka, ani też zwierzęcia. Między brukiem ulicznym swobodnie rosną chwasty.

Wszędzie panuje niesamowita cisza.

Drzwi domów ustępują za naciśnięciem klamki. Wnętrze domów przedstawia obraz opuszczenia. Podłogi zaniedbane, pokryte pleśnią i warstwą kurzu, gwoździe w deskach rdzewieją, kominek szary. Dachy zapadają się, przepuszczając deszcze i śniegi, w murach zarysowują się szpary.

Na końcu wioski wznosi się oberża. I w jej wnętrzu widać, że

dawno już nie powstała w niej noga gościa.

Zresztą niema nawet gdzie spocząć, niema ław, ani krzeseł. Brak także gospodarza. Na ścianie wisi pożółkła reszka afisza z tekstem prawa, potępiającego opilstwo. Oberża również umarła. Samotnie opuszczony stoi także kościół.

W dzwonnicy wisi dotąd dzwon, którego dźwięk dawno już się nie rozlegał.

Dziwne, niesamowite są przyczyny opuszczenia wioski, która kiedyś tętniła życiem, a mieszkańcy pracowicie uprawiali ziemię.

Przyczyny te zaiste musiały być niezwykle, skoro wieśniacy, znani z przywiązania do miejsc rodzinnych, zdecydowali się opuścić je i powędrować w świat. Przyczyną tą to śmierć, która na kilka lat przed wybuchem wojny światowej zaczęła czyhać na mieszkańców Tournefort na każdym kroku.

Łańcuch śmiertelnych wypadków rozpoczął się pewnej niedzieli.

Jednego z wieśniaków znaleziono na drodze z roztrzaskaną czaszką i połamanymi kończynami. Nigdy nie zdołano dowiedzieć się, czy spadł on z okna domu, czy został z niego wyrzucony. Okoliczności jego śmierci na zawsze pozostały tajemnicą.

Wkrótce potem, w oczach nieomal całej wsi stoczył się do przepaści pewien żołnierz, który wstępując po wąskiej drożynie ku Tournefort stracił równowagę. Nie trwało długo, a rzucił się do rzeki Tinée młody wieśniak uważany za niedorozwiniętego umysłowo. Podobno uczynił to dlatego, ponieważ ktoś z niego kpł. Za synem poszedł ojciec.

Nie mogąc przeboleć śmierci dziecka skoczył w nurty potoku.

Kilku mieszkańców wioski, widząc go udającego się w kierunku rzeki, co żywo zapragnęli konie i galopem ruszyli ku wo-

dzie. Gdy przybyli na miejsce, było już za późno. Konie tymczasem, ogarnięte niezrozumiałym strachem, rzuciły się ku potokowi wraz z wozem i ratownikami. Wszyscy ponieśli śmierć. Widząc to zdala wie-

śniaczka stojąca w wiosce przy studni, wpadła do jej wnętrza. Wydobyla już tylko zwłoki.

Te groźne budzące wypadki nie pozostały bez wpływu na charakter mieszkańców wioski.

Obawa przed nieszczęściem podniecała umysły, wieśniacy stali się skłonni do zwad, a nawet bójek. Aż nadeszła wojna. Szli na nią mieszkańcy Tournefort, bez słowa zadowolenia. Niebezpieczeństwa wojny nie przerażały ich już po strasznych chwilach przeżytych w wiosce.

Niewiele tylko wróciło z powrotem. Ubodzy byli. Nie starczyło im nawet na uczczenie pamięci poległych braci skromną choćby tabliczką.

Od tego czasu rozpoczęła się ucieczka z wioski.

Kobiety i starcy nie chcieli dłużej pozostawać na miejscu, związane z wspomnieniem okropnych wypadków i pobytu na niem drogich bliskich, których zabrakło śmierć. Ci ludzie, którzy niedawno nie znali nawet blisko położonych wiosek, zdobyli się na wyjazd do krewnych, do znajomych, aby tylko nie pozostać na miejscu. Mała garstka pozostałych pobudowała domy u stóp góry. Ale w Tournefort nie pozostał nikt.

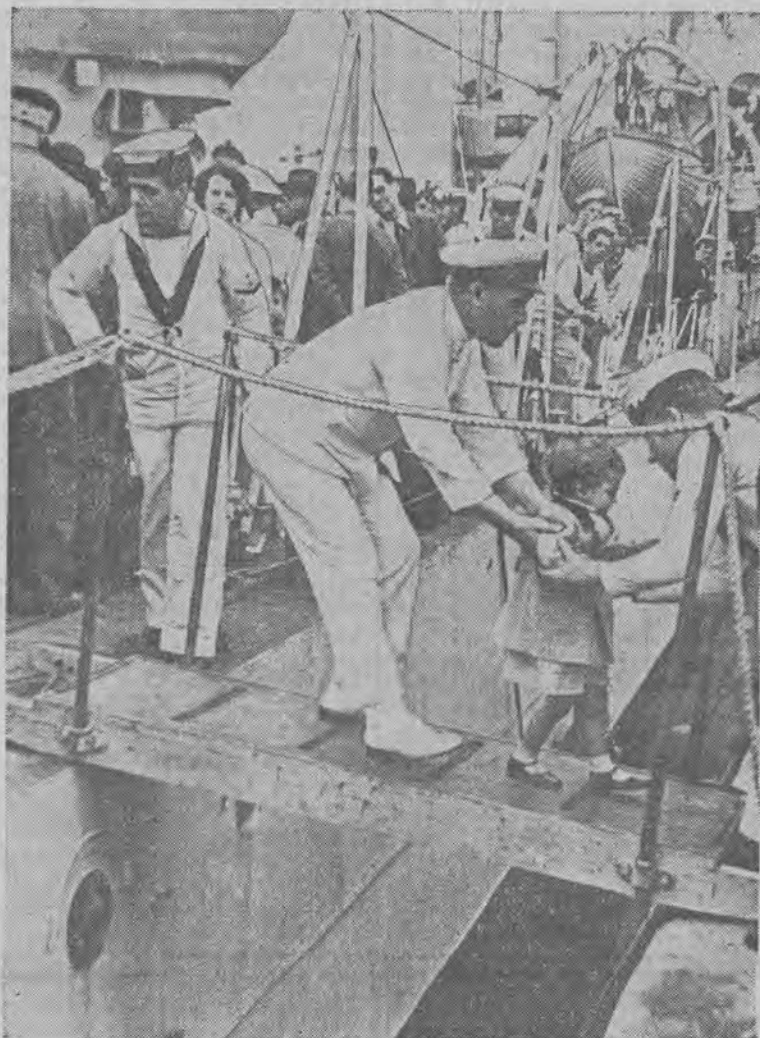
Śmierć łączy wszystkich

Czas jednakże powoli łączy znowu ze sobą „dezertów” z Tournefort. Śmierć, która ich rozprószyła, znowu ich łączy. Umierający nawet w odległości setek kilometrów, dawniejsi mieszkańcy Tournefort na łóżu śmierci proszą, aby do ostatniego snu ułożono ich w rodzinnej wiosce, na szczycie skały. Stąd w wiosce śmierci jedno jest tylko miejsce, które nie robi wrażenia opuszczenia i samotności. Miejscem tem, to cmentarz. Od czasu do czasu, po stoku góry wspinają się ludzie, niosący trumnę.

Na cmentarzu mogiły mają kształt kolebek.

Zdobia je różnobarwne, paciorkowe wieńce. A ponieważ wszędzie naokoło czai się śmierć, ostatnie miejsce spoczynku jest jedynym w Tournefort, na którym widać życie.

Tradycja o „wiosce śmierci”, o przyczynach, które spowodowały jej opuszczenie, wyolbrzymionych jeszcze w opowiadaniach wieśniaków, obiega całą okolicę. I kto wie, czy na skalisty szczyt górski kiedykolwiek jeszcze powróci życie.



Z piekła hiszpańskiego tysiące uchodźców chroni się na pobliskim terytorium Francji. Zdjęcie nasze przedstawia torpedowiec angielski „Ardente”, który przewiózł do Marsylii 117 uciekinierów, wśród nich kilka sierotek, które straciły rodziców, zabitych w czasie walk ulicznych.

W szponach szajki szulerów

Pływający dom gry pełen był ponurych tajemnic

Przed kilku tygodniami na Riwierze francuskiej, zwanej „Jasnym Brzegiem”, ukazała się młoda para, zwracająca na siebie ogólną uwagę. Młodzieniec dwudziestoparoletni, niezwykle urody i piękna również, wytwornie ubrana dama. Młodzieniec był synem pewnego bogatego

kupca ze Smyrny, a dama podawała się za wdowę po angielskim bogatym arystokracie.

Pewnego dnia para zniknęła bez śladu. W kilka dni później

w czwartorzędnym, brudnym hoteliku w Marsylii popełnił samobójstwo młody człowiek,

zapisany w hotelowej książce jako Grek, Aleksander Glikjadis. Przy trupie samobójcy znaleziono piękny, mały automatyczny pistolet z rękojeścią ze słoniowej kości, na której wyrzeźbiony był monogram z liter M. C. Przy samobójcy nie znaleziono żadnych dokumentów, ani listów. Przy rewizji w jednym z kufrów znaleziono kawałek oderwany od karty do gry.

Dopiero po pewnym czasie policja znalazła w przechowalni dworca kolejowego walizkę, pozostawioną tam przez samobójcę, a w walizce tej jego paszport i

fotografię pięknej kobiety w mundurze marynarskim, podpisaną „Mary”.

Równocześnie portowa policja w Tulonie otrzymała wiadomość, że port minął tajemniczy prywatny jacht, który potem przybił do brzegu hiszpańskiej wyspy Majorki.

Po kilku dniach nadeszła druga wiadomość, że w miejscu, gdzie przybił do brzegu jacht znaleziono na plaży trupa mężczyzny.

Marsylska policja, wiedzącą jakimś przecuciem, zestawiała wszystkie te fakty. Przeprowadzono śledztwo w Monte Carlo, w Nicei i Cannes, a także posłano fotografię z podpisem „Mary” do Londynu, do tamtejszej policji kryminalnej, z prośbą o informację kogo ona przedstawia.

Policja londyńska odpowiedziała natychmiast, że

fotografia przedstawia znaną południowo-afrykańską awanturnicę, Mary Corbet,

o przezwisku „Diamond Mary”, właściciel-

kę jachtu, będącego pływającym domem gry.

Odnaleziono niebawem jacht i przeszkano go. Właścicielka jachtu i jej kochanek, kapitan jachtu, wraz z kilkoma głośnymi międzynarodowymi szulerami zostali aresztowani i odstawieni do Marsylii.

Dalsze dochodzenia wykazały, że znaleziony w Marsylii samobójca był tym samym pięknym Grekiem, który asystował awanturnicy na Riwierze.

W szponach szajki szulerów zgrał się do nitki

i wysadzony na brzeg Marsylii, z rozpaczy nie tyle po stracie pieniędzy, ile po stracie pięknej Mary, zastrzelił się. Trup znaleziony na wybrzeżu Majorki był też trupem ofiary gry, pewnego brazylijskiego kupca, który zaproszony na przejażdżkę przez piękną Mary został ograny przez jej współników w karty. Nieszczęśliwy kupiec spostrzegł się, że ma do czynienia z szulerami i wtedy został przez nich zamordowany.

W sądzie

Sędzia (do młodocianego aresztanta): — Kiedy się urodziłeś?

Aresztant milczy.

Sędzia: — Czy nie słyszałeś, o co się pytam? Kiedy są twoje urodziny?

— Co to pana sędziego może ochodzić? Przecież i tak pan sędzia nie da mi żadnego prezentu.

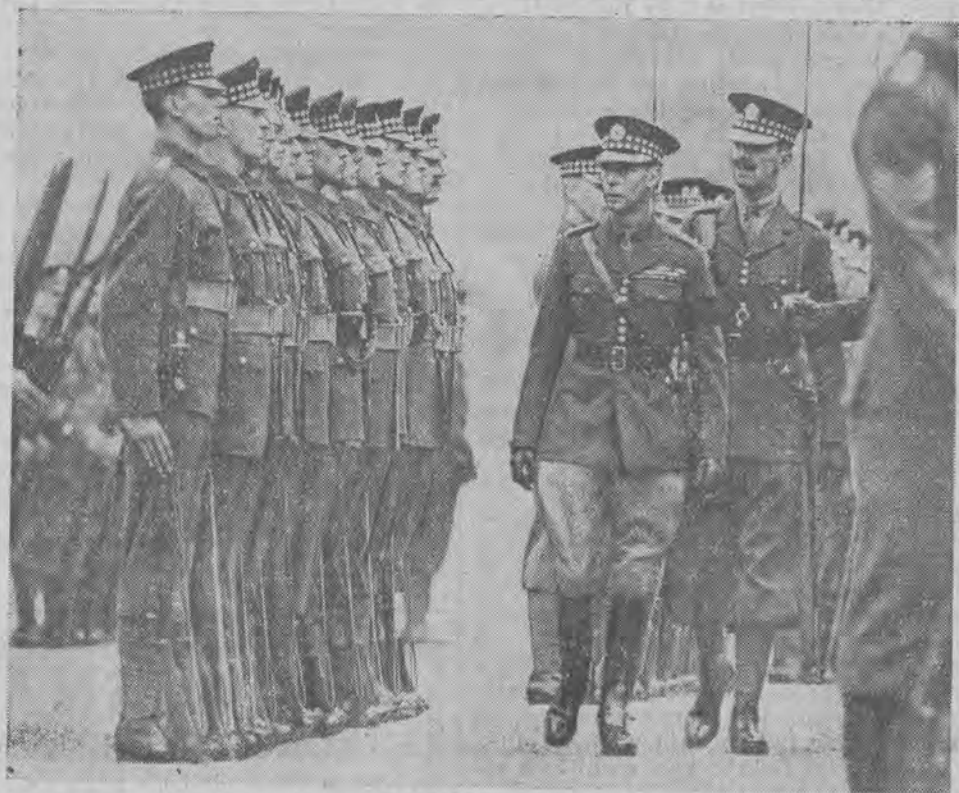
Kto z nich warjatem

W zakładzie dla warjatów lekarz naczelny zauważył, że jeden z chorych, uzbrojony w wędkę, usadowił się w łazience i usiłuje w wannie łowić ryby.

Lekarz zbliżył się i pyta zyczliwie: — No cóż, ryba nie chce chwycić?

— Głupcze — odpowiada warjat — przecież w wannie niema ryb...

I dalej uważnie obserwuje czerwony korek pływaka.



Celem wzmocnienia garnizonu brytyjskiego w Palestynie, gdzie Arabowie prowadzą „świętą wojnę” z Żydami, odchodzą obecnie z Anglii transporty oddziałów wojskowych. Na zdjęciu książę Jorku dokonuje przeglądu batalionu gwardji szkockiej na krótko przed zaokrętowaniem.